Nr 44. Kraków 22 Lutego — Piątek. Rok 1861.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 21 lutego.

Wiadomo, że W. Wezyr Kubrisli pasza, złożył był raport z objazdu odbytego w celu przekonania się o położeniu chrześcian w prowincyach Turcyi europejskich, i w takowym oświadczył, że nic ono do życzenia nie zostawia, a jeżeli są jakie wady administracyjne, to tylko o tyle o ile niemasz rządu doskonałego na świecie. Poseł rosyjski książe Łabanow, do którego przekonania nie przemawiał jak się zdaje optymizm W. Wezyra, mając inne raporta, podał notę do Dywanu, i w niej żądał zwołania konferencyi mocarstw europejskich w Carogrodzie, w celu właśnie polepszenia losu chrześcian tureckich. Już przed parą tygodniami przez wzgląd na ważność tej noty, zwracaliśmy na nią uwagę czytelników; gdy atoli przestano później o niej mówić, sądziliśmy, że doniesienie było w ogóle mylne lub niedokładne. Tymczasem petersburska *Pszczoła Północna* utrzymuje, że Francya w dniu 7 b. m. podała do rządu tureckiego notę, podobną do rosyjskiej, w której żąda konferencyi n i e u s t a j ą c e j. Nota margrabiego Lavalette ma być prawie równobrzmiąca z notą księcia Łabanowa.

Jeżeli tak jest w istocie, to słusznie powiada dziennik petersburski, że sprawa wschodnia w nowe przejdzie stadyum. Tu już niechodzi o Serbię lub Księstwa Naddunajskie albo też o Syryę, ale o Chrześcian poddanych Porty; nie chodzi o opiekę nad tą lub ową prowincyą, ale o opiekę nad całą Turcyą. Konferencya nieustająca byłaby z natury rzeczy najwyższą instytucyą w sporach między poddanemi a rządem tureckim, byłaby władzą kontrolującą owe państwo europejskie z 1856 roku. Że Turcya opierać się temu będzie, to wątpliwości nie ulega; depesza Stambulska, którą cytuje *Pszczoła Północna* mówi, że Porta odpowiedziała na noty iż przygotowuje reformy. Przygotowanie to trwa już od lat przeszło dwudziestu, od hattyszeryfu z Gulhany; odpowiedź nie może zatem zadowolnić ani Francyi ani Rosyi. Nie wątpimy, że zadowolni Anglię, która nawet z rządów tureckich w Syryi jest zadowolnioną. Zawsze jednak pomimo oporu lorda Palmerstona, noty rosyjska i francuska nie pozostaną bez skutku, a jeżeli nie sprowadzą żądanej konferencyi, to wywołają śledztwo, prowadzone przez komisyę europejską, która nieznajdzie z pewnością położenia Chrześcian tak świetnem jak W. Wezyr. Być może, iż noty te staną się także przedmiotem obrad konferencyi, która się temi dniami otworzyć miała w Paryżu z powodu upłynionego terminu wyprawy francuskiej w Syryi. W każdym razie jest to ta strona kwestyi wschodniej, która w końcu, prędzej czy później do rozwiązania jéj prowadzić musi.

Jeżeli okoliczność co do tożsamości brzmienia not w Stambule przez Francyę i Rosyę jest prawdziwą, byłaby ważną także ze stanowiska polityki ogólnej. Tłomaczyłaby aż do pewnego stopnia zbliżenie się Francyi do Rosyi, i porozumienie się tych mocarstw w różnych kwestyach, o czem nam nieprzestają donosić z Paryża. Porozumienie to może być chwilowe, zbiegiem wypadków i położeniem politycznem Europy spowodowane, niemniej atoli istnieje, opiera się na wzajemnych przyrzeczeniach, i ma być uważane za konieczność w polityce tuleryjskiej.

Podaliśmy niedawno uwagi, jakie odpowiedź hr. Schwerina w Izbie Panów na wniosek posła Bnińskiego nastręczyła dziennikowi duńskiemu *Dagbladet*, i jak tenże oświadczenia ministra pruskiego spraw wewnętrznych w sprawie narodowości polskiej, zestawił zręcznie z notą ministra spraw zagranicznych p. Schleinitza w sprawie narodowości niemieckiej Rozprawy w Izbie drugiej berlińskiej nad wnioskiem posła Żółtowskiego, a raczej powtórne przemówienie hr. Schwerina wypadło również na szkodę Szlezwiku i Holsztynu. Otóż co pisze *Dagbladet* w tygodniowem swem sprawozdaniu z d. 12go b. m.

Nieraz już mieliśmy sposobność wykazania niesłychanej nieloiczności jakiej się dopuszczają Prusy ujmując się z takim zapałem i stając w obronie poddanych niemieckich króla duńskiego w Szleswiku, wtedy gdy równocześnie depczą bez najmniejszego względu w prowincyach korony pruskiej narodowość polską, której radykalne zniszczenie zdaje się być celem najbardziej systematycznych usiłowań rządu pruskiego. Najświeższe rozprawy nad adresem w Izbie deputowanych berlińskiej, nastręczają nam pod tym względem przykład bardzo uderzający, o którym nie możemy przemilczeć, tak dalece zasługuje on na uwagę zagranicznego dziennikarstwa.

Członkowie polscy Izby postawili wniosek, aby do adresu przyjęto oświadczenie tyczące się zaniedbanych praw języka polskiego, jakoteż życzeń aby narodowość polska była utrzymaną. P. Stablewski, deputowany polski, wyłożył motywa tego wniosku; sympatyzuje on, mówił, z uczuciem narodowem które porusza ludy niemieckie, lecz jakże się to dzieje, że uczucie to łączy się z takim antagonizmem przeciw innym narodowościom, a mianowicie przeciw narodowości polskiej? Prawa których się domagają na korzyść Niemców w Danii, należą się również Polakom w Prusiech; a jedyna różnica jaka między niemi zachodzi jest ta, że pierwsi mają za sobą wielkie mocarstwo, gdy tymczasem drugich nikt nie popiera. Minister spraw wewnętrznych hr. Schwerin, dotknięty do żywego tem wypowiedzeniem, odparł z tą szorstkością bez żadnych względów, której zawsze używa, ilekroć chce odeprzeć skargi narodowe wytoczone przez Polaków....

Tu *Dagbladet* przytacza w cudzysłowach i dosłownie mowę p. Schwerina, daną w odpowiedzi p. Stablewskiemu, a którą podaliśmy z stenograficznych sprawozdań z posiedzenia na d. 4 b. m. w Nr 35 z d. 12 b. m. pisma naszego. Poczem dziennik duński tak dalej ciągnie:

Prosimy tylko w tej mowie, tak namiętnemi oklaskami przez Niemców narodowych przyjętej, zastąpić wyraz P r u s y przez D a n i ę a P o l a k ó w przez p o d d a n y c h n i e m i e c k i c h w D a n i i, a okaże się zaraz, że pruski minister spraw wewnętrznych sam wyrzekł odpowiedź Danii na wymagania, które stawiają Prusy w imieniu poddanych niemieckich. Wszystko się zgadza i stosuje do Danii, nawet w najdrobniejszych szczegółach, wszystko aż do tego, że klienci prusey z Szlezwiku i Holsztynu nie chcą się uważać za Duńczyków, ale za reprezentantów Szlezwiku i Holsztynu; wszystko aż do tego zwrotu, gdzie krew duńska podbiła na nowo te prowincye, które powstały za poduszczeniem Prus. Zaprawdę, nigdy Janus nie miał tak różnego oblicza, jak owe dwie twarze, z których jedną pełną sympatyi i przychylności zwracają ciągle Prusy ku Niemcom szlezwickim i holsztyńskim w Danii, a drugą odrażającą i srogą, którą ukazują Polakom z Poznańskiego, to jest własnym poddanym, mając w ręku władzę zaspokojenia natychmiast ich skarg narodowych.

Obiegały wczoraj pogłoski, nie wiemy z jakiego czerpane źródła, że równocześnie odbywać się będą wybory na deputowanych do Sejmu krajowego we Lwowie, i do Rady państwa w Wiedniu. Podnosimy tę wieść dla tego tylko, aby oświadczyć, iż nie mamy żadnego powodu dawać im wiary. Według dyplomu z 20go października, Sejmy krajowe wysyłają deputowanych do Rady państwa, wybory przeto równocześnie odbywać się nie mogą. Wybory takie sprzeciwiałyby się duchowi i literze dyplomu cesarskiego. Pokładamy zaś ciągle zaufanie, że słowa monarsze i płynące z nich przyrzeczenia dotrzymanemi zostaną.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z pod Krakowa 20 lutego.

(L. R.) Pojmuje kraj cały potrzebę organizacyi od fundamentów iż tak powiem i tej organizacyi podstawę słusznie w gminie upatruje. W niedostatku mównicy sejmowej toczyły się obrady w dziennikach; korespondenci rzecz objaśniali jako poniekąd mowcy, a redakcye kwestye jasno stawiały i rosprawy dobitnie reasumowały. Skutkiem było niezaprzeczone powszechnie postawione żądanie organizacyi gminnej tymczasowej jak najspieszniejszej w powiatach, na podstawie istniejącego porównania wójtostw dworskich z gromadzkiemi. Tak słuszne, łatwe i skuteczne dążenie nie uszło zapewne uwagi naczelnej władzy, której o ile wiadomo, obywatelstwo wprost nawet wyrazy swojego życzenia przedstawiło. Najpierwszem i najprostszem działaniem będzie podobno upoważnienie dla wójtów dworskich przyłączenia się do wójtów gromadzkich na sesyach powiatowych. Pierwszy to krok ku wprowadzeniu w życie zasady cywilizacyjnej równości politycznej. Od obywatelstwa zależeć będzie, błogie dla kraju następstwa z takiego upoważnienia wyprowadzić.

Wszelako na tem ograniczyć życzeń naszych nie możemy bo to zetknienie się obywatelstwa z włościanami następowałoby jedynie na polu administracyjnem, w biórach, kiedy nam potrzeba połączenia się na polu narodowem, w gminach. Jeżeli na zasiadaniu na sesyach urzędniczych poprzestaniemy, jakież będzie nasze położenie? Jako wójci urzędnikowi niższemu administracyjnemu i komisarzowi powiatowemu bezpośrednio podporządkowani: odbierać będziemy polecenia i z odebranych zdawać liczbę, ale z innymi wójtami znosić się nie będzie sposobności ni prawa, i użytecznych w powiecie ulepszeń wnosić, nad niemi obradować, środki wykonania obmyślać i t. p. nie byłoby możności. Przeto inicyatywa czynności powiatowych zostałaby przy c. k. urzędach, a gdy te w obec wyższych władz administracyjnych żadnej inicyatywy nie mają, i ta rzeczywiście tylko ministerstwu przynależeć może, więc centralizacya sprawom najnaturalniejszym miejscowym, przeszkadzałaby jak dotąd. Stosunek właścicieli większych do włościan stać się może gładszym, przecie gmina organizowaną nie zostanie.

Przytem z bywania na sesyach powiatowych razem z wójtami gromadzkimi dwie trudności mogą wynikać. Albo właściciele więksi nie znajdując dla siebie dość ważnego zajęcia, wyręczać się będą zastępcami to jest rodzajem mandataryuszów a to połączeniu się z ludem byłyby szkodliwe — albo będą się starać o rozszerzenie działalności swojej, a to utrudniałoby zgodne z władzą powiatową postępowanie. Niech sobie każden stosunki w jednym i drugim przypadku wystawi a przyzna iż ten środek jest w najlepszym razie tylko półśrodkiem.

Prawdziwym środkiem organizowania narodu od dołu skutecznie, obudzenia sił lokalizowanych po powiatach, rozpowszechnienia zajęcia się sprawą wspólną, wykształcenia moralności i rozsądku włościan, może tylko być ukonstytuowanie gmin zbiorowych. Najłatwiejszym zaś sposobem prędkiego choć tymczasowego ukonstytuowania gmin, byłoby jakeśmy mówili urządzenie gmin powiatowych. Zastosować tę myśl w wykonaniu, modyfikacye przedsiębrać w odgraniczaniu niektórych powiatów i t. d. to rzeczą byłoby światłej i dobrze życzącej administracyi. Jesteśmy przekonani, iż obywatelstwo podobne organizacyjne działanie przyjęłoby z wdzięcznością i poparłoby gorliwie. Wprawdzie właścicielom większym wiele przybyłoby pracy, — ale w którejże części kraju, w jakiej epoce widziano w obywatelstwie brak poświęcenia?

Wiedeń 20 lutego.

✱ Jeżeli system konstytucyjny ma się przyjąć, wkorzenić i ustalić, to przyjąć należy za normę działania, że lubo sejm ma być ogólnym wyrazem kraju, ma być naczelnym organem konstytucyjnym, ma być wreszcie streszczeniem wszystkiego, to przecież nie zawiera on w sobie całego życia krajowego. Stan i życie kraju składa się z najrozmaitszych szczegółów, które, jeźli nie mają być zaniedbane i spaczone, muszą także mieć cechę konstytucyjną; inaczej będziemy się zabawiać pięknemi słowami i wywodami w stolicy kraju, podczas kiedy kraj sam nie dozna w życiu codziennem zbawiennych skutków systemu konstytucyjnego.

Mam tu w myśli szczególniej życie miejscowe, już to ściśle gminne już powiatowe, i ciągły stósunek mieszkańców do władzy wykonawczej, do urzędów i urzędników. Wiemy bardzo dobrze, jak najlepsze prawa zwichnionemi być mogą w wykonaniu, jak słowem od wykonania wszystko zależy. A któż głównie wykonywa, jeźli nie urzędnicy? — Gdzież są rękojmie, iż całe pokolenie tych urzędników wychowane w zasadach i w maksymach dawnych, odpowie należycie nowemu stanowi rzeczy? — Jeden mimowolnie a drugi umyślnie ukrócić może wykonanie prawa konstytucyjnie nadanego.

Jeżeli dziś przedewszystkiem o to idzie, aby sejmy miały udział we władzy prawodawczej, aby tem samem prawa konstytucyjnie nadawanemi były, to równocześnie także baczyć należy, a by p r a w a k o n s t y t u c y j n i e w y k o n y w a n e m i b y ł y.

Nie wchodząc w szczegóły tej niezmiernie ważnej i żywotnej kwestyi, zwracam tylko uwagę na to, co się dzieje mimo systemu konstytucyjnego w W. księstwie Poznańskiem. Wprawdzie tam posłowie krajowi i na sejmie nie mogą wiele wskórać, gdyż i sejm z powodów wcale niekonstytucyjnych zaprzecza im praw niewątpliwych, ale działalność biórokracyi w samym kraju bezpośrednio i dotkliwiej dokucza, aniżeli wszelkie krasomówcze wywody ministrów lub posłów pruskich, które w oczach Europy więcej szkodzą rządowi pruskiemu, aniżeli narodowi polskiemu.

Cóż z tego przedewszystkiem wynika? Oto według mego zdania najgłębiej utwierdzonego to, że s y s t e m k o n s t y t u c y j n y b e z a u t o n o m i i n i e w i e l e z n a c z y. Na nic się nie przydadzą wszelkie parlamenta, mianowicie parlamenta centralne, jeśli kraj, każdy naród, każdy nawet powiat i każda gmina nie będzie miała w sobie żywiołu parlamentarnego, który tak dobrze, jak parlament ogólny lub krajowy do samego panującego się odzywa i jego niejako ogranicza, mógłby się odzywać do zastępców panującego, do urzędników i tychże ograniczać, oczywiście na podstawie prawnej, nie dowolnej, która dla wszystkich w państwie, począwszy od panującego aż do wyrobnika jest obowiązującą.

Jeżeli Austrya przyjmuje od tego lub owego państwa nie jednę formę systemu konstytucyjnego i w tem naśladuje inne państwa, to niezawodnie w Austryi może dopiero wyłoni się należycie główny warunek żywotny systemu konstytucyjnego — autonomia, a to właśnie dla tego że Austrya złożona z tak rozmaitych i niejednolitych żywiołów. Powiada przysłowie, że niema złego coby na dobre nie wyszło. Otóż właśnie ta trudność, którą wszyscy w niejednolitości Austryi dla stałego urządzenia i powodzenia Austryi upatrują, może stać się główną dźwignią stałego urządzenia i powodzenia Austryi konstytucyjnej.

Jeżeli system konstytucyjny przejęty z Anglii nie przyjął się wszędzie a tu i owdzie nawet chwilowo zdyskredytował się, to niezawodnie dla tego głównie, iż przyjęto formy ogólne a nie wyrobiono w sobie szczegółowych żywiołów konstytucyjnych, które się za pomocą autonomii po całym kraju i w całem społeczeństwie rozwijają, jak n. p. hrabstwa i miasta w Anglii. To też widzieliśmy do czego system konstytucyjny we Francyi zcentralizowanej doprowadził.

Wspomniawszy tedy i o władzy wykonawczej i o życiu gminnem, zwróciłbym jeszcze uwagę, jak ściśle pierwsza z drugiem połączona. Władza wykonawcza znamienicie się może nakierować i zastósować do systemu konstytucyjnego, jeżeli część jej należyta oddaną będzie gminie i to gminie w najrozleglejszem znaczeniu, a zatem i t. z. gminie powiatowej. Jeżeli nadto sądownictwo nie będzie spoczywało *jedynie w rękach urzędników, w rękach nowożytnej kasty,* ale zasilanem będzie *z pośród obywatelstwa* krajowego, jako takiego, *już to za pomocą sądów przysięgłych,* już za pomocą sądów pokoju, już wreszcie za pomocą zajmowania nawet wyższych krzeseł sędziowskich przez obywateli, jak to niedawno widzieliśmy z zamianowań do najwyższego sądu węgierskiego czyli t. z. tabuli septemwiralnej, to natenczas możnaby spokojniejszym być o los praw konstytucyjnie nadanych, o całą konstytucyą.

W każdym razie rozpowszechnianie podobnych zdań i zasad wielceby pomagało rozwojowi i ustaleniu porządku i życia konstytucyjnego, bo wpajałoby coraz więcej w wiedzę ludu to co dotychczas będąc na powierzchni jeszcze przez lada powiew wiatru silniejszego zdmuchniętem być może. Przedewszystkiem zaś należałoby wpajać, że to, co się teraz w państwie układa, jako żywioł i zasada w ogóle, nie jest niczem nowem, bo od wieków tak bywało, że żadne państwo bez podpory w ludach, bez udziału czynnego ludów trwale i szczęśliwie istnieć nie mogło.

Tu przygotowania do wyborów gminnych żwawo się odbywają. Rozmaite komitety czynne. Narady prawie codzienne. Teraz głównie wybierają na próbę, aby rozpatrzyć się w kandydatach i zważyć ich wzajemnie. Taka czynność miłe sprawia wrażenie. W obec takiej akcyi musi z każdym dniem słabnąć reakcya. Najlepszy to środek na reakcyą. Wszelka apatya najszkodliwsza bo daje nową broń w rękę reakcyi. Wybory gminne nie są wcale drobnostką. Właśnie to co powyżej pisałem, okazuje całą ważność czem są gminy. Zresztą dawno nie było wykonywania praw politycznych, a więc nic dziwnego, że taka gorliwość teraz. Dla teraźniejszych radzców gminnych, jakoteż dla burmistrza p. Seilera, bardzo mało widoków, aby byli znów wybrani. Zaledwie może kilku dostanie się znów do rady a o p. Seilerze nie

---

Część Literacko-Artystyczna.

JĘZYKI
WSCHODNIEJ CZĘŚCI KRAJU NASZEGO
w stosunku do siebie i do szkół uważane.

(Ciąg dalszy.)

III.

Cóż więc, słusznie zapytać się można, gnało te ludy, w końcu wymienione, do połączenia się z Polską?

Czy przypadek prosty, czy szczególniejsza jaka sympatya, czy wreszcie przewaga materyalna Polski, przywiodły Ruś lub Litwę do tego? Bynajmniéj. Ktoby tak rzecz pojmował, pojąłby ją fałszywie; pojąłby ją tylko ze strony zewnętrznéj, bardziéj w oczy bijącej; a więc powierzchownie i jednostronnie; ale nie trafiłby w istotę rzeczy. Wglądnąwszy bowiem w dzieje głębiéj, dostrzeże myślący badacz przyczyny innéj, nie tyle wprawdzie namacalnéj ale tém istotniejszéj i rzecz właściwie wyświęcającéj; spostrzeże, że *ono połączenie Rusi i Litwy z Polską,* — nas tu szczególniéj Ruś zajmuje — *wynikło z powszechno-dziejowego rozwoju historyi nowożytnéj Europy.* Rzecz, którą w następnych uwagach przynajmniéj w ogólnym zarysie wyjaśnić zamierzamy.

Młode ludy europejskie występujące w wiekach średnich na widowni dziejowéj, oparły się w rozwoju swoim o dwa państwa w których się kończył świat starożytny, jakby o dwie sfery ówczesnéj powszechnéj oświaty. Skłoniły je do tego najpierw stósunki polityczne, ale przedewszystkiem sprawiał to czynnik inny, daleko ważniejszy, oto powodował nimi wzgląd religijny. Skąd jaki naród wziął światło wiary, stamtąd zaczerpywał zwykle wszelkiego pod względem oświaty pokarmu; na wierze bowiem, na religii opierała się głównie i rozwijała zawsze oświata, tem bardziéj teraz, kiedy znikły pogańskie narodowe religie, a chrześciańska przenikająca wszystkie stósunki i zakresy życia szerząc się po całym świecie stawała się najistotniejszą podwaliną wszelkiego historycznego rozwoju w właściwem znaczeniu słowa i prawdziwéj oświaty.

Z Rzymu więc i z Konstantynopola spływał ów pokarm duchowy na młode ludy europejskie, a jeograficzne położenie krajów nie mało przyczyniło się do tego, skąd onego pokarmu naród który dostawał. Stało się więc w ciągu czasu, że południowa zachodnia i środkowa Europa o Rzym, wschodnia przeważnie o Konstantynopol się oparła.

Kto na tem zyskał, dawno już osądziły dzieje.

Rzym, — Rzym chrześciański stał się zdrojowiskiem, z którego wytryskały pierwiastki ożywiające młode ludy Europy; — Rzym ogniskiem, z którego szerzyły się promienie prawdziwéj oświaty, co się stawała podstawą życia nowożytnego świata; — Rzym w rozwoju swym samodzielny a od ludów nawróconych i ich władców wcale niezawisły, owszem potęgą swą moralną onym mieczonośnym barbarzyńcom imponujący, stał się osią, około któréj cała nowsza obraca się historya. Narody więc, które się o Rzym oparły a więc i Polska, zyskały tylko na tem; z Rzymu bowiem otrzymały one kapitały, których odsetki stanowić miały całe ich dalsze dziejowe życie; z Rzymu one moralne powagi, które powinny były stać się podstawą całego ich dziejowego gospodarstwa; z Rzymu nakoniec zaczerpywały téj odmładzającéj i odradzającéj siły, która przenikając organizm narodowy pobudzała do pracy a strudzonych i pomęczonych do nowego wskrzeszała życia.

Rzym więc, Rzym wieczny, bo chrześciański, ta właściwa stolica nowożytnego świata, on jeden, co było dzikie oswajał, co szpetne upiękniał, co plugawe oczyszczał, co się rospadło spajał, co rosprzegało łączył, co słabe wzmacniał, co chwiejne podpierał co chore uzdrawiał, a nawet co martwe wskrzeszał, — Rzym jeden zatem tworzył, budował, bo sam jeden tylko niósł światu całe i jak je dziś zowią dodatnie, pozytywne, prawdy, z których jedynie płynąć może życie.

Cóż dawał Konstantynopol ów Carogród Rusi, ono wtóre ognisko oświaty ówczesnéj tym, co się oń oparli? Co dawał? Dawał to co miał; a co miał, zaraz obaczymy.

Konstantynopol, a z nim w ogóle cały wschód ówczesny również jak dzisiaj, rosprzęgał, przeczył i niszczył. Religia i kościół zamiast stać wolno i samodzielnie jak to najwyższéj dziejowéj potędze przystało, zamiast nad prądem codziennych prozaicznych stósunków ludzkiego życia przyświecać przewodnią gwiazdą ściągniona tu ze sfery ideału i wpleciona w koło codziennych spraw ludzkich, spowszedniała; a tem samem znieważona i skażona przestała kierować ludźmi, raczéj im uległa. Kościół i religia korzą się tu przed wolą i ukazami imperatorskimi, patryarchowie składają na dworze Carskim hołdy i czołobitność a wplątani w sieć intryg i matactw służą nieraz niecnym i podłym celom polityki a do tego owéj z przewrotności światu znanéj greckiéj polityki, o któréj dawno już powiedziano: „graeca fides nulla fides“. Religia i kościół służą tu więc państwu. Kościół? a czy istniał w państwie Carogrodzkiem rzeczywiście kościół?

Wszak od najdawniejszych czasów ery chrześciańskiéj rozum człowieczy a raczéj zarozumiałość pojedynczych ludzi, ów po upadającéj Grecyi odziedziczony na matactwach sofistów wykarmiony rozum zatknął tu sztandar wszechwładnego panowania i powoływał przed swój trybunał najświętsze tajemnice wiary, aby obrawszy je z świętości cisnąć jako formułkę szkolną, jako kość nadgryzioną któréj zęby słabe rady dać nie mogły, do dyalektycznych kłótni nawykłéj tłuszczy. Ztąd od wieków pełno tu herezyj, a jedna drugą rodząc zarazem walkę o życie lub śmierć wypowiada. Ztąd rostrój, bo każda sekta, to nowy punkt ciężkości, ku któremu ciążą zwolennicy, a świat tamtejszy rozspada się więc wcześnie pod względem wiary téj najdrażliwszéj sprawy a najistotniejszéj podstawy całéj oświaty, całego życia na wiele odrębnych kół które tem samem i jedność państwową na różne rozrywają strony.

Głucho więc tu i pusto, czczo i zimno w duszach; a w sercach jeśli gorzał żar jaki, to chyba nienawiści śmiertelnéj, jaką pałały sekty lub stronnictwa polityczne ku sobie. I czy takie potęgi złowrogie i ujemne budować co mogły, kiedy się same w sobie niszczyły? — ogrzewać, kiedy oddawna już były wyziębły? — lub ożywiać, kiedy same w sobie wytępiały życie?

Jednak to zawsze było potężne państwo, to Cesarstwo wschodnie; mógłby kto zarzucić. Państwo co blisko dwanaście wieków wytrzymało tyle burz; a kiedy zachodnia strona z Rzymem jako punktem środkowym dawno już była politycznie istnieć przestała, ona jeszcze tysiąc lat przeszło świeci światu koroną cesarską z nad brzegów modrego Bosforu. Czemże więc był Carogród w politycznym względzie? a więc właśnie z téj strony, na któréj Rzymowi, tylko moralnie potężnemu, zbywało? Czemże było Cesarstwo wschodnie jako państwo?

Oto zlepkiem najróżnorodniejszych, obok siebie tylko mechanicznie istniejących żywiołów; „zbiorem przysypkowym cząstek, kramem tylko nie narodem“ — mozaiką z różnych ludów złożoną, którą jeno on stary, dawniejszych starorzymskich czasów sięgający, zwarty mechanizm jako tako dotąd spajał. Był to wielki i wspaniały, niegdyś przez znakomitego mistrza zbudowany i urządzony gmach, którego właściwi mieszkańcy dawno już byli wymarli; a tylko od czasu do czasu wchodzili weń nowi przybysze, co to ani przeznaczenia ani tradycyi gmachu nie znając, nigdy z nim w jednę całość zróść się nie mogli.

I Cezarowie oni starzy, którzy z podania przynajmniéj jeszcze byli zasłyszeli, co to niegdyś znaczyli rzymscy imperatorowie, jakby po wielkiéj uczcie dziejowéj przenieśli się na spoczynek; a korzystając z tego służba, zasiadła do resztek wielkiéj Cezarów biesiady i zabawiła się w panów. Więc ona i jéj krewni a znajomi dalejże do zabawy! Tu jakiś były pastuch, co był potem odważnym żołnierzem, tam biegła w rzemieśle swem i zgrabna na scenie, a zręczniejsza jeszcze za kulisami aktorka, godna córa nadzorcy niedźwiedzi, tam znów strażnik na pokojach cesarskich i tym podobni, dalejże wdziewać purpurę, kłaść na głowę dyadem, do ręki berło, zasiadać na tronie i udawać dawne Imperatory! I rozpoczęła się zabawna ale zarazem i straszna maskarada; a rozmarzone i popite lub odurzone bractwo dalejże sobie odbierać koronę i berło, jakbyto do nich należały, i dalejże do swarów i owych walk krwawych cechujących te rządy zcarzonego pałacowego przedpokoju lub dzikszéj ale naturalniejszéj kordegardy. Tym kształtem państwo, o którem mowa, nigdy nie urosło w organizmie; nigdy tu nie zabłysł pomysł prowadzący do wielkiego celu, pomysł, coby był stanowił epokę życia i chwały narodowéj. Dodajmy do tego schizmę, która do reszty stósunki pomiędzy Carogrodem a Rzymem zerwała, ustały więc wszelkie z zachodu dotąd wiejące ożywcze wpływy, a Carogród tem samem mniéj jeszcze mógł zasilać pożywnym pokarmem tych, co w nim pokrzepienia szukali.

Zresztą czém było Carogrodzkie cesarstwo w połowie wieków średnich, wykazują dzieje na jednym ale wymownym wypadku. Oto w początkach trzynastego wieku przybyli tu obcy awanturnicy, obalili tron Cezarów a narzuciwszy ludno-

ma prawie mowy. Zarzucają mu nepotyzm, brak poczucia, jako burmistrzowi miasta, brak energii i t. p. Słowem lękają się powszechnie ludzi dotychczasowych rządów.

Spodziewać się należy, że obywatele krajowi, którzy są akcyonaryuszami kolei galicyjskiej uprawnionymi do zasiadania na zgromadzeniu ogólnem odbyć się mającem na dniu 28 b. m. przybędą tu jak najliczniej, bo zależy od tego powodzenie tego przedsiębiorstwa krajowego, jego dalszy los i rozszerzenie, jego nawet **krajowość**.

Poznań 18 lutego.

Cieszy nas to wielce, iż w kolumnach *Czasu* znajdujemy dosłowne przekłady sprawozdań stenografów z obrad izby drugiej w Berlinie w sprawach W. Księstwa bezpośrednio tyczących się. Obznajmianie się bowiem wzajemne z położeniem i stosunkami każdej z części dawnej Polski, ma to do siebie dobrego, iż staje się szkołą doświadczenia tak różnego, jak różnorodnem jest położenie w obec jednych w zasadzie praw. *Gazeta krzyżowa* podała temi dniami bardzo w swoim sposobie logiczny artykuł pod napisem „Adres i liberały.“ Zarzuca ona temu stronnictwu wielką niekonsekwencyę przez odrzucenie poprawki posłów polskich do adresu, skoro izba uchwaliła poprzednio poprawkę Vinckego w sprawie włoskiej. Zarzut ten lubo prawdziwy, daje się wszelako i odwrotnie zastosować do stronnictwa krzyżowego, które z równą niekonsekwentnością, opierając się na traktatach z r. 1815 i na konserwatyzmie, odrzuca przecież na tychże samych podstawach opierające się wnioski posłów polskich, a konserwatywne dążenia ludności polskiej poczytuje za rewolucyjne. Nie zasady, lecz interes jest tak u tego jak i u tamtego stronnictwa podstawą rozumowania. Gdyby oba chciały być konsekwentnemi i logicznemi, wniosek polski byłby musiał jednomyślnie być przez nie przyjętym.

Zamieszczone naprzód w waszym dzienniku podanie Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego do Ministra oświecenia z dnia 12go stycznia r. b. w kwestyi językowej, nowym jest dowodem, że nie stronnictwa lecz kraj cały żąda pod tym względem naprawy obecnych stosunków, a nikomu nie byłoby właściwszem przewodniczyć działaniu w tym kierunku, jak naczelnikowi kościoła w kraju naszym, następcy prymasów.

Nadwiślanin zamieścił w dwóch numerach bardzo żwawą i znakomitą korespondencyę z Wielkopolski o ostatniej publikacyi Mierosławskiego. Widać z bolesnych słów tego listu, że autor jego doznał był z jego przyczyny zawodu i to zawodu w nadziejach, i że patrzał na zmarnowanie poświęceń, na ciężkie ofiary kraju; gorąco więc dziś przestrzega inne części kraju, by tutejsze doświadczenia bolesne ochroniły innych od zgubnego wpływu autora pamfletu, będącego zakałą politycznego piśmiennictwa naszego.

Grono amatorów, które w d. 9 b. m. przysporzyło hojny dochód Towarzystwu ś. Wincentego a Paulo, dało się nakłonić do powtórnego w dniu 20 b. m. przedstawienia tak komedyi fredrowskiej jak i obrazu z żywych osób. Ponieważ przypada to właśnie w porę zjazdu na walne zebranie Towarzystwa naukowej pomocy, tudzież zebranie walne Towarzystw rolniczych w dniach 20 i 21 b. m. zebrać się mających, przeto spodziewać się można licznego udziału publiczności.

Wrocław *19 lutego.*

† Izba panów pozostanie zapewne i w bieżącej sesyi w opozycyi przeciwko rządowi. Pokazuje się to z zapatrywania się jej na projekta do praw, które odrzucone w przeszłym roku przez izbę, w tym roku na nowo przez rząd zostały wniesione, w przekonaniu, wyrzeczonem nawet przez mowę tronową, że zostaną przyjęte. Są to najprzód projekta do praw, mających na celu podwyższenie dochodów państwa, powtóre projekt do prawa o małżeństwach cywilnych. Ten ostatni wniesiony był tą razą najprzód do izby panów, aby izba miała czas do roztrząśnienia go udzielnie i gruntownie, nie potrzebując oglądać się na uchwałę izby poselskiej. W przeszłym bowiem roku izba zdawała się czynić opozycyą nie tyle przeciw projektowi rządu, ile przeciw formie nadanej mu przez izbę poselską. Teraz się pokaże, czy izba panów w ogóle przeciwną jest każdemu prawu o małżeństwach cywilnych. Rząd byłby kontent, gdyby izba zgodziła się choćby tylko na śluby cywilne konieczne (*Notehe*), to jest takie, których zawarcia sama moralność publiczna domaga się. Izba poselska łatwiejby się i na tak ścieśnione prawo zgodziła, aby potrzebie towarzyskiej otworzyć jakąkolwiek drogę do zaspokojenia.

Nad prawami finansowemi obrady toczą się wedle przepisów konstytucyi najprzód w izbie poselskiej. Izba panów ryczałtem je tylko przyjmuje lub odrzuca. Rząd potrzebuje pieniędzy na utrzymanie armii w stanie dokonanej dopiero co reorganizacyi. Izba panów uznaje tę potrzebę, ale nie zgadza się na projekta finansowe rządu, opierające się na uregulowaniu i podwyższeniu podatku gruntowego, na zaprowadzeniu podatku na budynki i na przedłużeniu pobieranej już od kilku lat 25% przewyżki podatku od dochodu, podatku klasycznego i podatku od mlewa i rzezi. Aby jednak okazać rządowi swoje dobre chęci, izba panów, to jest, opozycyjna większość jej, wypracowała inny projekt finansowy, który podaje do rozwagi rządu, z życzeniem, aby rząd wedle rozwiniętych w nim zasad kazał wypracować właściwy projekt mający zastąpić projekta wniesione do izby poselskiej. Projekt izby opiera się głównie na podwyższeniu podatku od dochodów, które ma trwać tak długo, dopóki powiększające się zwyczajne dochody państwa nie uczynią go zbytecznem. Izbie chodzi głównie o usunięcie uregulowania i podwyższenia podatku gruntowego, przeciw któremu prawdopodobnie będzie tak samo oponowała jak w roku zeszłym.

Izba poselska obradowała na wczorajszem posiedzeniu nad petycyami, których większą część oddaliła przejściem do porządku dziennego. Petycye te przedstawiają niekiedy osobliwe żądania. Tak jedna z nich żąda zniesienia istniejących w Niemczech, mianowicie w miejscach wód i kąpiel, banków gry. Rząd pruski nie dozwala ich w państwie swojem. Nie ma zaś prawa zabraniania ich w innych krajach, które z banków tych mają dość znaczne dochody. Izba przeciwną jest tego rodzaju zakładom. Nie widzi jednak innego sposobu zakazania ich, jak prawo uchwalone przez Bundestag. Przekazuje więc rządowi petycyą do uwzględnienia z życzeniem, aby kwestyą tę poruszył w Bundestagu i nalegał na wydanie prawa zakazującego podobne banki.

Z powodu śmierci króla odbyło się w zeszłą niedzielę żałobne nabożeństwo w całym kraju, tak w ewangelickich jak i katolickich kościołach.

Kraków d. 20 lutego. Władza naczelna duchowna dyecezyi Przemyskiej obrządku rzymsko katolickiego wydała z powodu pogłosek rozsiewanych następujący okólnik, który nam w odpisie udzielony został:

Do Przewielebnego Urzędu Dekanalnego.

N. 3. praes.

Z doświadczenia wiadomo, że lud nasz wiejski częstokroć zupełnie fałszywym pogłoskom trwożącym, chociażby takowe nawet od ludzi podejrzanej wiary pochodziły, łatwo wierzy i niepokoi się; osobliwie jeżeli pogłoski takowe dotyczą sprawy zbliska go obchodzącej. I tak w tych dniach właśnie z wiarogodnego źródła doszła nas wiadomość, że tu i owdzie po wsiach, z powodów dotąd jeszcze niewytłumaczonych, między ludem wiejskim krąży i niepokoi go fałszywa pogłoska: że obywatele ziemscy zamierzają przywrócić dawniejszy włościan stósunek poddańczy, i że w tym celu wysłana była deputacya do Wiednia.

Wiemy z pewnością, że wysokie c. k. Namiestnictwo poleciło już podwładnym urzędom, aby na pojawy takich pogłosek bacznie uważały, początku onychże dochodziły, a przeciw rozsiewaczom podług prawa postępowały, równie też, aby przy *każdej sposobności i gdzieby tego* okazała się potrzeba, w miejscu samem, w któremby takie fałszywe wieści krążyły, lud wsiowy co do sprawy tej objaśniały i uspokajały. Wszakże w wypadkach takich skutecznie i duchowieństwo nasze po wsiach przyczyniać się może i powinno ku objaśnieniu i uspokojeniu umysłów.

Gdziekolwiekby więc do wiadomości doszło naszych Plebanów lub ich zastępców, że pomiędzy ich parafijami rozsiewa kto fałszywe pogłoski, o których wyżej wspomnieliśmy, lub że się parafijanie takowemi niepokoją, niechaj bez zwłoki w sposób poważny i z należytą roztropnością tym z nich szczególnie, którzy w gminie przewodniczą, wytłumaczyć starają się: że obywatelowie ziemscy przywrocenia dawnego stósunku poddańczego włościan ani zamierzali, ani też w tym celu przez deputacyą w Wiedniu żadnych nieprzedsiębrali kroków, i że przeciwne temu baśnie fałszywe i złośliwe od takich tylko pochodzić mogą ludzi, ktorzy są nieprzyjaciołmi publicznego porządku, zgody i miłości wzajemnej, albo o prawdziwym stanie rzeczy nic nierozumiejąc, sami sobie tworzą fałszywe wyobrażenia i takowe innym za prawdę podają.

Rozumie się samo przez się, że tylko w tych miejscach, w którychby się okazała istotna potrzeba, podobne objaśnienia rzeczy ludowi czynić wypada, ażeby z drugiej strony wszędzie bez różnicy w ten sposób postępując, pomimowolnie nawet, mieszkańcom wiejskim, którzy spokojnie bez żadnej obawy i bez żadnej nieufności ku swym dawniejszym panom, pełnią obowiązki stanu swego, nie nasuwać na myśl jakowej obawy.

Polecenie niniejsze ma Urząd Dekanalny Kondekanalnym swoim zakomunikować.

Przemyśl 4 lutego 1861.

Adamus Episcopus.

Dr Mikołaj Kański adwokat krajowy, przeniesiony został na własne żądanie z Tarnowa do Krakowa i rozpoczął już czynności swojego urzędowania.

Wiedeń 20 lutego. *O. D. Post* ubolewa, jak donieśliśmy wczoraj, nad tém, że nie będzie reprezentacyi państwa wyszłéj z bezpośrednich wyborów, to jest że nie będzie parlamentu austryackiego, lecz tylko sejmy i reprezentacya takowych w Radzie Państwa. Ubolewanie to świadczy, że co do tego punktu, zapadła już zapewne decyzya, gdy przed niewielu jeszcze dniami ucierały się dzienniki wiedeńskie za parlamentarnym i centralistycznym systemem, a p. Zang w przedwstępnych nawet do Rady miejskiéj wyborach stawiał taki system jako program swój, którego się następnie pół na pół wyparł, to jest, jego konsekwencyj nie chciał wziąść na siebie. *O. D. Post* lęka się, coby się stało, gdyby Rada państwa wybrana z sejmów stanęła w obec rządu w przeciwieństwie. Parlament, mówi ona, można rozwiązać, Rady państwa odesłać do domu nie można, a przynajmniej, że członkowie Rady państwa mogliby, nieutraciwszy swojej cechy posłów krajowych, przenieść opozycyę do sejmów krajowych. Zapewne— ale opozycya sejmów krajowych jest słabszą niezawodnie niż skoncentrowana w parlamencie; ale w państwie nienkonstytuowanem ostatecznie jak Austrya, większem niebezpieczeństwem jest przejście każdego ciała prawodawczego a przedewszystkiem parlamentu na drogę ustawodawczą, aniżeli opozycya téj lub owéj prowincyi w sferze ograniczonych atrybucyj prawodawstwa krajowego. Tego nie widzi, a raczéj niechce widzieć *O. D. Post.* Zresztą, podobno już w tych dniach wyjdą na widok publiczny statuta, a przekonamy się, czy rzeczywiście otrzymał górę system, którego się główne organa partyi niemiecko centralizacyjnéj tak lękają.

— Reprezentacya miasta Pesztu uchwaliła na dniu 18 b. m. następujący adres do J. C. Mości o zniesienie stanu oblężenia w Fiume:

„N. Panie! Z dzienników doszła nas wiadomość o dotkliwym ciosie, jaki spotkał Fiume, miasto węgierskie portowe i jego okrąg, a to przez ogłoszenie go w dniu 12 b. m. ze strony Bana Chorwackiego w stanie oblężenia. Nie wiemy, jakie tam zaszły niespokojności i demonstracye, jak niemniéj jaki był skutek brutalnéj siły, przez którą lud chciał przeszkodzić zamierzonéj legalnéj reorganizacyi, a co wzięto za powód do przywrócenia sądów wojennych. Ale również w rozporządzeniu Bana nadmienione przeobrażenie polityczne niejest nam znane w całéj rozciągłości; a przeto wątpliwość naszą wyrażamy jedynie ze względu na prawomocność jego. Wszelako wiemy, że miasto Fiume i okrąg jego nietylko od najdawniejszych czasów należały do Węgier, ale nawet w nowszych czasach, pod sławnem panowaniem królowéj Maryi Teressy, uznaném zostało uroczystym dokumentem jako należące do Węgier, i na podstawie tego włączonem zostało jako osobna ziemia do świętéj korony węgierskiéj; wiemy, że miasto Fiume i jego okrąg jako zawsze dawniéj, tak i po dzień dzisiejszy z gorącą miłością i niezłomną wiernością trzymały się kraju ojczystego szanując istniejące stosunki prawne. Ztąd pochodzi, że i my nie możemy się zaprzeć uczuć naszych dla niesłusznie uciśnionego miasta ani mu odmówić jakowéj pomocy. Ztąd pochodzi, że na mocy praw naszych konstytucyjnych udajemy się do W. K. Mości jako do naszego ukoronować się mającego króla, iżby usuniętém było to nadzwyczajne naruszenie wszystkich praw cywilnych i prawa wolnego objawiania zdań swoich, czego się dopuścił Ban Chorwacki przez ogłoszenie stanu oblężenia, a naruszenie to wykracza zarówno przeciw prawu i konstytucyi, jak niewątpliwie jest wykroczeniem przeciw świętéj koronie węgierskiéj.

„N. Panie! Fiume i okrąg jego zostają pod opieką tych samych praw jakie obowiązują pod względem Węgier. Jeżeli tam zaszła potrzeba politycznego przekształcenia, to tego nie mogła żadna inna władza prawnie uskutecznić jak tylko W. KMość po ukoronowaniu wraz z sejmami; ktokolwiek więc w jakimkolwiek kierunku przedsiębrałby zmiany, takowe nie mogą obowiązywać, tak jakby od prawéj wyszły były władzy, i słusznie mieszkańcy Fiume odrzucili takowe. A jeżeli nie chcemy bronić pojedynczych wykroczeń jakie w ogóle nastąpić mogły przy tym oporze, to przecież otwarcie wypowiedzieć musimy, że zbiegowiska uliczne jakie podano za powód ogłoszenia stanu oblężenia, wywołane były nieusprawiedliwionemi staraniami zaprowadzenia zmian, i że poczytujemy to za ucisk i obrazę naszych uczuć prawnych, jeżeli który z urzędników publicznie pogardza prawami korony węgierskiéj; nie wiemy, na jakiéj się on podstawie w wykonaniu władzy swojéj tak dalece zapomina, że poddanych téj saméj korony nad zwyczajnemi okłada karami za ich wierność i przywiązanie, tak jak gdyby takowe były zbrodnią.

„N. Panie! Zawieszenie królewskich władz i praw i zastąpienie ich przez sądy wojenne, może być krokiem pomocniczym w wojnie, może mieć skutek w obleganych twierdzach i miastach, albo w ciągu wojny w prowincyach wojskowo zajmowanych; ale jako cywilny środek rządowy, tak jak to zaprowadzano w nowszych czasach z niejakim skutkiem pozornym, szczególniej zaś jako środek przeciw niemiłym politycznie usposobieniom umysłów, nie może odpowiadać warunkom powagi rządu. Rząd który wprowadza ten nadzwyczajnie a słusznie znienawidzony system, traci zaufanie ludów rządzonych, a pod panowaniem tego systemu tłumionem bywa uczucie przeciw któremu go zastosowano. W Fiume rozciągnięto stan oblężenia wśród takich okoliczności, a wpływ jego nie będzie innym, jak dotychczasowe doświadczenie uczy.

„My którzy nietylko na szkodę ojczyzny naszej, ale również na szkodę całej monarchii ponosiliśmy przez lat wiele stan oblężenia; my, przed któremi obłudnie go przedstawiano za systemat rządowy; my, którzyśmy zbliska poznali całą okropność jego żelaznych praw, upraszamy pokornie WKMość w interesie tego zaufania, jakiego zarówno WKMć jak i kraj cały potrzebują, i które już pod rządami WKMci zaczyna może się budzić, abyś raczył N. Panie znieść stan oblężenia rozciągnięty na Fiume i okrąg jego, a zarazem nakazał Bana Chorwackiego usunąć z urzędowania, i na jego miejsce wysłać tam Węgra, czy to za gubernatora czy to za tymczasowego pełnomocnika królewskiego jakoteż najłaskawiej nakazać zaprowadzenie tam konstytucyjnych praw węgierskich.

„W chwili gdy to wszystko stanie się w Fiume, możesz N. Panie spokojnie wojska swoje stamtąd wyprowadzić, a ustaną zbiegowiska uliczne, walki stronnictw, wykroczenia gwałtowne, a w miejsce ich zakwitną handel, dobry byt miasta, a przynajmniej zaufanie do WKmości — za które ręczymy.

„Dan w Peszcie 18 lutego 1861

„Reprezentacya miasta Pesztu“.

— *Magyar Orszag* podaje o aresztowaniu dawnego jenerała honwedów Asboth, następujące szczegóły: Asboth od wielu lat był urzędnikiem kolei żelaznej i mieszkał w Resiczy. Dwa miesiące temu złożył ten urząd i od tej chwili żył w zupełnem zaciszu w kole familijnem. Kiedy nowy żupan zamianowany został, Asboth wystąpił na czele honwedów w tym komitacie przebywających i ozdobiony krzyżem węgierskim, złożył mu uszanowanie swoje; po tym kroku publicznym usunął się znowu i siedział spokojnie w domu. Zdaje się przeto, że bezpośrednim powodem aresztowania go i wywiezienia do Temeszwaru, było noszenie krzyża węgierskiego nadanego mu w armii insurekcyjnej.

— Franciszek Pulski, wybrany na reprezentanta kongregacyi w komitacie Szaroskim, wystósował z Turynu z 23go stycznia list otwarty z podziękowaniem.

— Wybory do rady gminnej w Wiedniu rozpoczną się 28go t. m. i trwać będą do 11go marca. Głosowanie odbywać się ma osobicie; każdemu wyborcy wolno wybierać członków rady ze wszystkich ciał wyborczych i ze wszystkich klas wyborczych. Komisya wyborcza sprawdza wota po zamknięciu głosowania w obecności tych wyborców, którzy się w sali znajdować będą. Większość absolutna głosów jest niezbędną. Jeśli się tej nie otrzyma, wtedy wyborcy ograniczą się do tej liczby osób, która w pierwszych wyborach otrzymała największą po wybranych liczbę głosów, i rozpocznie się nowy wybór z pomiędzy tych którzy względną większość głosów otrzymali. Wybierać wtedy mogą ci tylko wyborcy, którzy w pierwszém głosowaniu wotowali.

— Z Tryestu przybyło 800 ochotników neapolitańskich, poddanych rządu austryackiego. Są oni powiększej części z Czech i Morawy rodem i wysłani będą do domu.

— Rotmistrz od pociągów Maciéj Kheil, zamianowany został komendantem pociągów we Lwowie.

— *Gazeta Wiedeńska* dziś dopiero donosi o posłuchaniu jakie miał u N. Pana nowomianowany poseł i minister pełnomocny angielski lord Bloomfield, przy złożeniu N. Panu listów wierzytelnych.

— Dziennik prażski *Narodni Listy* otrzymał pod d. 18 b. m. pierwsze ostrzeżenie, z powodu, iż od założenia swego w d. 1 stycznia usiłuje rozniecać nienawiść między narodowościami spokojnie dotąd w Czechach z sobą żyjącemi poniżać rozporządzenia władz, a tem samem, przeciw rządowi budzić niechęć, a wreszcie z powodu pogardliwéj nagany i upośledzenia króla Neapolitańskiego spokrewnionego z domem cesarskim, przez co ubliża zarazem zasadzie monarchicznéj.

Francya.

Dalszy ciąg broszury p. de la Gueronnière „**Francya, Rzym i Włochy**“ brzmi następnie:

III.

Polityka dworu rzymskiego sama uległa niebawem wpływom tych usiłowań tak czynnych i tak wytrwałych. Papieztwo zamiast iść za radą Francyi, której zawdzięczało swe przywrócenie, zajęło od chwili powrotu do Watykanu stanowisko podrzędne, jakie mu zakreśliły traktaty 1815 r.

Lecz nic nie mogło Cesarza od swych postanowień odwrócić. Jego ufność w Papieżu, którego tron odbudował, nie została zachwianą; dopełniając poniekąd z każdą godziną dzieła oswobodzenia papieztwa, postawił się w obec Europy jako poręczyciel nienaruszalności stolicy ś.— Wewnątrz nie tylko wznosił świątynie dla wiary, lecz starał się własnym przykładem wzmacniać w duszach powagę Kościoła; wiedziony szlachetnem uczuciem, używał przywilejów należnych od trzech wieków koronie francuzkiej, jedynie w celu przywrócenia biskupom prerogatyw jakie utracili, obsadzał stolice biskupie tylko kapłanami, wskazanemi jego wyborowi naprzód przez sympatye dworu rzymskiego. Nie wszyscy około Cesarza podzielali tę pewność; lecz lojalność jego była bez obawy równie jak bez podejrzliwości, a żaden z tych, którzy mieli zaszczyt brać udział w jego radzie, nie zaprzeczy nam, że jego niezachwiana ufność oparła się wszelkim uwagom i wszelkim przestrogom.

IV.

Ta postawa niewzruszona i życzliwa Cesarza niweczyła przynajmniej nienawiści, których nierozbrajała i wobec tych nieustannych dowodów jego pieczołowitości trudno było w opinię publiczną wprowadzać nieporozumienia pod względem uczuć, jakie ożywiały rząd cesarski dla dworu rzymskiego. Ruchy przyjazne niepodległości włoskiej pojawiwszy się na półwyspie, przez zwikłanie położenia Francyi, dostarczyły pretekstu, jakiego oczekiwały stronnictwa. Porażka rewolucyi pod murami Rzymu i klęska narodowości włoskiej na pobojowisku pod Novarą oddała znów berło począwszy od Ticino aż do Adryatyku, bolesnemu milczeniu niewoli; samo zachowanie się rządu papiezkiego, jego stały opór w przeprowadzeniu reform i jego jawne sympatye dla Austryi, przyczyniły się do pomnożenia obaw patryotyzmu włoskiego. Dzieło wyswobodzenia narodowego prowadziły więc dalej tajemne towarzystwa i spiski, słuszne dążenia do wolności mięszały się z knowaniami sprzysiężonych; Włochy były gotowem ogniskiem dla wszelkich rewolucyj, zagrażały one bezustannie pokojowi europejskiemu nagłym i strasznym wybuchem.

Kwestya włoska nasuwająca się od połwieku dyplomacyi, była nieuchronną. Dwa większej wagi interesa cieniowały się już w tem starciu, interes niepodległości narodowej popieranej przez lud ujarzmiony, lecz przedstawiający Europie nieprzedawnialny tytuł swego prawa, i interes papiestwa zagrożonego rewolucyą i oddanego od 10 wieków straży Francyi. Jakież było wobec tych rozmaitych zasad położenie naszego kraju? jakaż była wobec sumienia i historyi powinność Cesarza? Jako głowa rodziny panującej wyszłej z łona rewolucyi 1789 r. i dwukrotnie uposażonej koroną przez wolne głosowanie narodu, mógłże opuszczać ową sprawę Włoch, jaką znajdował w tradycyach polityki naszej, a której okazali się wiernymi najpopularniejsi z naszych królów? Jako katolik, starszy syn kościoła z tytułu swojej korony i swego poświęcenia się czyż niezobowiązał się świetnem pośrednictwem bronić niepodległości duchownej papieża, zaręczonej potęgą władzy świeckiej stolicy S.? Początek i warunki jego panowania czyniły go w Europie naturalnym opiekunem narodowości włoskiej; tradycye monarchii, którą odbudował, jego uczucia osobiste i jego czyny robiły zeń najsilniejszą podporę zachwianego tronu Ojca Ś. Byłby przyćmił blask swej korony, zrzekając się tej chwalebnej wierności. Byłby uchybił po-

---

ści nowy na feudalnych żywiołach zachodu oparty rząd, rozkazywali tu przeszło pół wieku samowładnie nie doznając od zobojętniałych mieszkańców najmniejszego oporu. Późniéj znów powrócił potomek Cezarów, wypędził Franków czyli Łacinników, jak tu zachodnio-europejskich przybyszów nazywano, przywrócił po części dawny skład rzeczy i znów stało bardziéj ciężkością masy aniżeli żywotnemi siłami się utrzymując cesarstwo wschodnie; a raczéj leżało na widowni dziejowéj jak olbrzymi trup oczekujący sekcyi anatomicznéj.

Takie to było państwo, o które oparła się Ruś; taki ten wzór, według którego państwo i życie swe stósowało, taka powszechno-dziejowa podstawa całego jéj historycznego bytu. Zwykle bowiem narody ztąd sobie pożyczają wzorów politycznych, zkąd spłynęła na nie religia a z nią i cała oświata.

IV.

Cóż więc mogła Ruś z tego zródła zaczerpnąć, coby mogło było stać się ożywczym żywiołem dla państwa i oświaty? Jakież skutki wynikły z oparcia się Rusi o Carogród?

Oto Ruś chorzała i nikła z państwem, o które się była oparła. A że tak było dowodzi historya. Albowiem tu i tam te same częste zmiany tronowe i rewolucye dynastyczne; tu i tam te same wyłupiania oczu, obrzyniania uszu, języka itp. chirurgiczne operacye a nie zawsze według przepisów sztuki wykonywane; te same okropne mordy, do których Carogród tak wiele i znakomitych dostarczał wzorów. Tu i tam to samo gospodarstwo, tam sam ład i charakter rozwoju dziejowego; ta sama duchowa czczość, ten sam brak wszelkiego wybitnego dążenia, ten sam brak dziejowych zagadnień, nad których rozwiązaniem naród obok innych byłby wspólnie pracował; ten sam brak zasady moralnéj dla którejby krew i życie niósł był w ofierze; tak, że oprócz onych już wyż wspomnianych, posiadania tronu lub dworu i jego stronnictw tyczących się zajść, prócz intryg z grecką przebiegłością knowanych, pod któremi nuży się i upada duch badacza, nic nie znajdziesz, coby silniéj zakołatało do piersi ludzkiéj; nic coby podniosło umysł lub wzbudziło w sercu zadowolenie z poczucia, że się także w skład ludzkości liczymy.

„Sama Ruś, w swym składzie, spójni więcéj nie miała, ani w usposobieniu, ani w jakiéj jéj jedność wyobrażającéj osobie. Jak ogromna skała piorunem roztrącona, albo niezmierny głaz pod silnego młota uderzeniem, rozpadający się w łomy: tak Ruś ówczesna zbiegiem przeciwności i sprzecznych żywiołów, a ugodzeniem w nią siły czasu, w kawalce się rozpadła. W postępie towarzyskości wpływ cudzoziemski, dla samodzielności ludów nie rzadko staje się niebezpiecznym; przypadkowo zaszczepiony, niezgodny z następnym biegiem ludzkości, ściąga częstsze przeobrażenia, które nietrwałą dolą ludu, dolegliwie miotają. Takiemu losowi wielka masa rodu słowiańskiego ulega i Ruś tego nie uniknęła. *Wpływ carogrodzki* niegroził jéj ujarzmieniem, ale *napawał żywotne jéj siły duchem niszczącym.* Do młodzieńczych i powolnych usposobień ludu, nader szorstkiego obyczaju, przystósowane zgrzybiałe zużytéj przeszłości cudzoziemcze zasady: z pozornem światłem przynoszą zepsucie, osłabiają samodzielność surowego żywiołu, a nie dając nowych dosyć silnych sieją roztargnienie, upór, lub niepewność, a przez to tworzą niemoc i przygotowują do nowych wyobrażeń. *To zrządziły* owe wieki, *carskość i obrządek cerkiewny,* w stolicy saméj Carogrodzie, dogorywające. Ni jeden, ni drugi nie dodawał siły Rusi, stawiał ją w oporze lub niepewności, a siła ludu, uplątana, spętana, nigdzie dość samodzielnie ukazać się nie mogła“ [3]). Temi słowy popiera zdanie nasze poprzednio wyrzeczone, znakomity badacz w dziedzinie dziejów narodowych.

Takie było życie; jakaż była literatura ruska?

Jakaż mogła być przy tak czczém i nijakiem życiu narodu? Oto z życiem wraz nędzniało i piśmiennictwo, które się tu wcześnie rozwijać poczęło piękne na przyszłość rokując nadzieje. A chociaż już w zawiązkach swoich posługując się językiem własnym przybiera cechy narodowe w czasach, kiedy Zachód o Rzym oparty, myśli swe i uczucia po łacinie wyraża: to przecież pomimo pierwszych pięknych początków, po „Słowie o pułku Igorowym“ lub po Kronice Nestora, w dalszym ciągu rozwoju nic nie ma, coby oryginalnością, głębokimi pomysłami, a w ogóle prawdziwie duchową treścią uwagę badacza na się zwracało, zupełnie stwierdzając doświadczenie w dziejach oświaty często się powtarzające, że piśmiennictwo jest tylko odbiciem, zwierciadłem życia narodowego. Bogatemu więc zasobowi życia, co pełnemi strumieniami z piersi narodu tryska, odpowiada obfita, w dzieła znakomite bogata literatura; — jednostajne, mdłe, żadną poważniejszą kwestyą nieporuszane życie, wlokące się nudnie jakby zgniła woda zaledwie wiatrem po bagniskach kołysana, jeno w bladych, wodnistych, koszlawych i suchotniczych utworach odbić się może. Więc rzemieślnicze, mechaniczne często bezmyślne spisywanie zdarzeń, czem się z profesyi i zwyczaju mnisi zajmowali, więc księgi których cerkiew potrzebowała, więc ustawy regulujące stosunki codziennego życia, a zatém pisma, które wywołała praktyczna strona życia, a nie stworzył duch wolny, co to z tajników swych najskrytszych wydobywa pomysły i uczucia jakby drogie perły z głębin morskich—stanowią one w ciągu samoistnego bytu Rusi rozwiniętą literaturę. Dodajmy jeszcze do tego, że język w którym owa literatura zawarta, nie jest to czysty język ruski, ale formami i zwrotami starocerkiewnemi upstrzony, a raczej w rzeczone formy gwałtem wciskany;—więc język sztucznie utworzony, któryby słowiańsko-makaronicznym nazwać można, język którego lud prosty bądź wcale nie, bądź bardzo mało rozumiał, a którym klasy wyższe społeczeństwa zaledwie że kiedy mówiły, a zatem tylko w pismach martwo leżał, a mamy nowy szczegół charakteryzujący onę literaturę ruską; szczegół, który właśnie wyraźnie wyjaśnia stosunek jej życia narodu jako literatury sztucznej, przez erudytów, którzy jako kasta od reszty narodu się odstrychnąwszy osobny dla siebie żargon wyrobili, do życia przywołanej, ale narodowi obcej lub obojętnej; — szczegół, któryby także mógł być dowodem gnusności, gotowymi środkami chętnie się wyręczającej, a może nawet rodzaju impotencyi ducha, który nie mogąc się zdobyć na własne pomysły, nie znalazł i form we własnym języku.

Tak się nam przedstawił obraz życia historycznego, politycznego i literackiego w dawnej samodzielnej Rusi w najogólniejszym zarysie pochwycony;—obraz, który jako kopia odsyła badacza do oryginału, tj. do życia i stosunków bizantyńskich, stanowiących, jak się już wyżej rzekło, podstawę życia Rusi. Że podstawa ta sama wcześnie już w posadach swych znacznie się była zachwiała, czuły to ludy ruskie i dla tego też dobrze przedtem, zanim jeszcze Carogród runął, u postronnych zachodnich państw oparcia, a niektórzy z panujących tamże książąt — Gedymin Litewski, Daniel Halicki — związków z Rzymem szukali. „Przeminęło królestwo (Danielowe), wszakże mu ułatwiło cząstkowe z postronnymi łacinnikami związki: z Polską, Krzyżakami i Węgrami. To go odłączyło od tej Rusi, która Mongołom służyła, jako to, że Ruś katolicko-kijowska bratnie uczucia ku Polsce chyliła“ [4]).

Tak więc powszechno-dziejowe były to potęgi, które w głębiach życia narodu długo nurtując, zatrzęsły podwalinami samoistnego bytu Rusi tak, że zarysował się i popękał gmach o Carogród oparty. A w tenczas to także—przynajmniej w owych wiekach, w środku całej średniowiecznej historyi ciśnie się z Azyi i zalewa owa straszna mongolsko-tatarska dzicz naprzód wschodnią Europę, a w skutek walnej bitwy nad Kałką, Ruś już na więcej części rozpadła, teraz mniej więcej zawisłą od Mongołów się staje.

„Po zatardze więcej niż półtora wieku potwornie skojarzonych sprzecznych żywiołów, gdy żaden stanowczej przewagi nie otrzymywał, na czas rozskoczyły się w różne stanowiska i rospęknienie spójności Rusi zrządziły. Żywioł graždański ludu skupił się w północ; caryzm, usunął się na wschód za lasy ku Azyi, sielski czyli ziemiański bojaryzm znalazł pole w sąsiedztwie Lachów u stóp Karpatów. We trzy stanowiska Ruś rozpadła i jej żywioły zdala w przestronych spotykały się krainach. Różny ich los czekał. Carskość otrzymała opiekę i wsparcie w niewoli i despotyzmie tatarskim, który gdy osłabł, carskość moskiewska wyszła samodzielnie, z tryumfem i silna. Gminność oparła się o innorodny element jaki się w państwie litewskiem rozwinął; nie miały tedy jednostajnie harmonijnego wsparcia; a skoro sprężystość swą traciła, uklęka w części pod przemocą wbrew sprzecznym Moskwy żywiołom. Bojarskość czyli ziemiaństwo znajdując tegoż początku szlachty polskiej życie, z nim się brata, w niego wnika, zaczem pociągnięta jest średzina, z siebie najmniej mocna, *ciągnąca się za najsilniej działającym pierwiastkiem narodowym i bratnim.* W środku stojący Kijów, nie mógł już głowy w tém powszechnem rozpryśnieniu osobno podnosić“ [5]).

(Dalszy ciąg nastąpi).

[3]) Lelewel: Dzieje Litwy i Rusi aż do unii z Polską Poznań 1844.

[4]) Lelewel: Dzieje Litwy i Rusi etc.

[5]) Tamże.

dannictwu swojej krwi, zatwierdzając ową niewolę. Te dwie sprawy zarówno wzywały jego pomocy. Niemógł ani gnębić, w ślepym interesie spokojności stolicy Ś. szlachetnych usiłowań wolności włoskiej, ani poniżać wobec połwyspu wstępującego w szereg narodów, wiekowej wielkości Watykanu.

V.

Szanować niepodległość Włoch, opiekować się władzą świecką Papiestwa; oto był podwójny cel jaki sobie zakreślić musiała polityka cesarska. Pomiędzy temi dwiema potęgami rozdzielonemi nieporozumieniem, podrażnionemi pewnego rodzaju wspomnieniami, które od półwieku, wyjąwszy świetne dni po wstąpieniu na stolicę apostolską Piusa IX, zdawały się już niemieć ani wspólnych dążeń, ani wspólnych nadziei, pomiędzy Papiestwem zagrożonêm i Włochami gotowemi do powstania, wypadło obrać drogę pojednania i zbliżenia. Było zarazem w interesie Włoch i w interesie Kościoła nie trwać dłużéj w zgubnéj walce i uznać wzajemnie swoje prawa.

W tym duchu dawała Francya wszelkie swoje rady dworowi rzymskiemu, zanim jeszcze wypadki wykazały potrzebę tych usiłowań. Cesarz zachęcał Ojca ś., aby zadość uczynił życzeniu myśli liberalnéj we Włoszech, dopełniając reform kilkakrotnie przez rządy europejskie orędowanych, kilka razy przyznawanych, a zawsze odwlekanych. Przywrócenie municypalności rzymskich, decentralizacya administracyjna, usunięcie licznych nadużyć, nadanie pewnym prowincyom swobód, z których wyzuł je kongres wiedeński; wszystkie te środki nadające nową siłę dawnéj władzy Papieża, byłyby skupiły około tronu ś. Piotra potężne sympatye; rząd rzymski podległy w swém świeckiém istnieniu zwykłym warunkom władz ludzkich, powinien był umieć zapobiedz za pomocą reform, które utrwalają państwo, rewolucyom które go osłabiają i gubią.

Lecz podczas gdy Cesarz wyczerpywał swe usiłowania aby pojednać Papiestwo z Włochami i przygotować katolicyzmowi nową, świetniejszą przyszłość, stronnictwo polityczne, które chciało pod pewnym względem Bogu przypisywać udział w swoich zamiarach, wywołało katastrofy, sprzeciwiające się wszelkim układom. Według niego Cesarz zacierając tytuł swego pochodzenia narodowego, zrzekając się nieprzedawnialnego spadku, jaki rewolucya francuska przekazała naszemu pokoleniu, winien był zostać we Włoszech żołnierzem prawa bożego. Cóż znaczyła wolność półwyspu i ta konieczność krwawego odwetu, który zamąciłby Europę? Chodziło o ubezpieczenie od wszelkiego ruchu państw Kościoła. Opierano bezpieczeństwo Stolicy ś. na ujarzmieniu narodu.

W tych to okolicznościach Austrya ulegając może obcym poduszczeniom kazała przekroczyć wojsku swemu Ticino, i na terytoryum piemonckie poniosła wojnę zaczepną. Pocóż wspominać wypadki jakie nastąpiły: rychła interwencya Francyi dwie wielkie bitwy stoczone i wygrane w dwóch miesiącach, armia pod przewodnictwem Cesarza zwiększająca nowemi imiony, poczet imion świetnych przekazanych nam przez ojców naszych, Lombardya w końcu ustąpiona Francyi na zjeździe w Villafranca i wiekowéj wrócona narodowości; faktów tych wszystkich pamięć zapisała historya. Lecz po za obrębem zaczepki Austryi, wojna ta miała głębokie przyczyny, które ją czyniły nieuchronną i leżały w samym ustroju Włoch. Była ona jednêm z następstw fatalnych, gwałtownych krzywd przeszłości.

VI.

Od podziału Europy przedsięwziętego w r. 1815 przez zwycięzców, Włochy przypadły Austryi, która znalazła tam obok obfitego źródła dochodów dla swego wyczerpanego skarbu, zadośćuczynienie tradycyjnéj swojéj ambicyi. Rządząc w Medyolanie i Wenecyi prawem traktatów, Austrya rozciągała swe panowanie nad małemi dworami Parmy, Modeny i Florencyi przez interes wspólnego oporu i stosunki rodzinne. Z tą obszerną zdobyczą, którą koalicya z potężnéj ręki Napoleona wyrwała, Austrya zagięła parol na cały obszar posiadłości Stolicy ś., które Piemont świeżo opanował. Wśród tego upojenia zwycięztwem, nie było prawa przeciwko przemocy. Austrya rozstawiła swoje przednie straże w Ankonie, Bolonii i wszędzie gdzie widziała stacye dla panowania swego na półwyspie. Następnie rozpoczęła dzieło, któremu niepodołali w wiekach średnich Cesarze niemieccy, dzieło wynarodowienia Włoch, chcąc z tych prowincyj podbitych orężem, uczynić perłę korony niemieckiéj. W zabiegach tych wyczerpała środki zręczności i siły.

Odtąd stanęły na owych urodzajnych równinach, które Ticino, Po i Mincio oblewa, w obec siebie dwa ludy: zwyciężeni, którzy nawet języka swych panów nierozumieli i protestowali spiskami i zaburzeniami przeciw ich uciemiężeniu; zwycięzcy którzy z całą dumą zwycięztwa łączyli całe niedowierzanie przyszłości; jedni narzucali rząd, drudzy poddawali mu się. Włosi byli wydziedziczeni z Włoch. Klasy wykształcone protestowały przeciw temu zdeptaniu ich i ducha narodowego, lecz ten słuszny opór stawiany panowaniu austryackiemu pomnażał tylko surowość, i nienawiść rosła z niewolą.

Rewolucya r. 1848 zastała Włochy gotowe do powstania. Wypadki których półwysep był widownią, nadały Piemontowi wyjątkowe stanowisko. Z wolnemi ustawami a jednak w nieprzyjaznem dla Francyi usposobieniu, stał się on stróżem pokrzywdzonéj niepodległości narodowéj, a jakkolwiek pierwsze usiłowanie pomszczenia jéj skończyło się klęską pod Nowarą, nie zraził się tą katastrofą ani niedał się sprowadzić z drogi, jaką mu wszystkie liberalne umysły w Europie wskazywały. Skupił on w sobie samym obok trudnego doświadczenia swobód publicznych, wszystkie siły żyjące narodu, mówił i działał w imieniu Włoch. wystąpił w radzie mocarstw jako reprezentant uciemiężonego pokolenia i zatknął na polach bitew chorągiew wspólnéj ojczyzny, obok połączonych chorągwi Anglii i Francyi. Kogóż zadziwi, że położenie takie potępione przez sumienie ludów i historyą, doprowadziło Austryę i Włochy do strasznego pojedynku.

VII.

Francya przewidziała tę walkę i szczere łożyła usiłowania, aby jéj lojalnemi krokami zapobiedz. Wiedziona wyższym interesem międzynarodowego porządku publicznego, chciała oszczędzić Włochom boleści nowych wstrząśnień, a Europie obaw i niebezpieczeństw wojny, która mogła się rozszerzyć do wszystkich wielkich mocarstw.

Pomiędzy Austryą i Włochami panowała nieubłagana nienawiść; trzeba więc było po za obrębem rządów niemieckich szukać żywiołów uspokojenia kraju. Francya zrozumiała to i chciała tego dokonać na kongresie 1856 r. Opierając się na powadze tego wielkiego przykładu interwencyi mocarstw dla rozstrzygnienia spraw grożących pokojowi Europy, żądała w imie bezpieczeństwa przyszłości, aby się Austrya zrzekła, nie praw bynajmniéj swego zwierzchnictwa nad Włochami, lecz nieustannego i ogólnego wpływu jaki wywierała na półwyspie z mocy traktatów swych z panującemi. Cesarz Napoleon chciał aby ci panujący uposażeni przez kongres wiedeński niezawisłością nominalną, przestali być lennikami czyli namiestnikami Austryi i rządy swe zamienili w narodowe. Po panowaniu które się stało niemożebnem miała nastąpić supremacya Europy, która dla Włoch byłaby tylko rękojmią oswobodzenia.

To rozwiązanie ocaliłoby prawa narodowe, podniosłoby honor koron i nieprzyniosłoby ujmy słusznéj dumie domu habsburskiego, wyprowadziłoby kwestyę włoską z gwałtownéj kryzys, w któréj się od pół wieku interesa półwyspu rozbierają i wyprzedziłoby skutki walki bez ofiar zwycięstwa. Przyjęte przez Europę zapobiegłoby wojnie i wypadkom będącym jéj następstwem.

Aż dotąd łatwo bardzo dośledzić myśl która kierowała polityką Francyi względem Włoch, myśl słuszną, przewidującą i bezinteresowną, która usiłowała tylko wyprzedzić kryzys koncesyami, przywrócić książętom niezawisłość i postawić papieztwo w warunkach potęgi moralnéj jaką utraciło pod względem swéj powagi politycznéj. W dniu w którym ogłoszone będą depesze rządu naszego w sprawie włoskiéj, przekonać się będzie można ile okazywał troskliwości o wszelkie interesa o jakie chodziło, a mianowicie o interesa Stolicy św.

Lecz gdy walka stanie się nieuchronną jak się zachowa Francya względem Rzymu? Dyplomacya widziała w tem tylko złą wolę; pomiędzy radami przychodzącemi z Wiednia i z Paryża kancelarya rzymska nie wahała się w wyborze; przeniosła ona nad mądre reformy, jakie jéj Francya doradzała, opiekę narzuconą jéj przez Austryą. Ważność naszéj pomocy została zapomnianą, dobrodziejstwo naszego zajęcia wojskowego prawie pogardzone. Zaledwo osłonięta niewdzięczność była przepowiednią otwartéj nieprzyjaźni. Serce Piusa IX było uwiedzione i obłąkane przez antifrancuskie niesnaski prałatów, którzy używali jego zaufania. Nie dając się położeniem tem odstraszać, Cesarz z zapałem wyszukiwał środków utrzymania politycznéj powagi Ojca ś. w walce, która miała wybuchnąć.

Program jego został ogłoszony; nie mogąc otrzymać od Europy protektoratu dla Włoch, proponował federacyę wszystkich państw niepodległych, któréj centrum stanowić miał Rzym a któréj naczelnikiem byłby Papież. Było to rozwiązanie monarchiczne i katolickie kwestyi włoskiéj. My cośmy mieli zaszczyt kwestyę tę wyjaśnić, wiemy lepiéj niż kto inny z jakiem szyderstwem i obelgami program ten przyjęty był w łonie stronnictwa, którego wpływ kierował Watykanem. W Rzymie i Paryżu ubiegano się o pierwszeństwo w namiętnych wybuchach. Zaprzeczano kwestyi włoskiéj, przyznawano Austryi prawo nienaruszalne i odpychano w imieniu Papieża wszystko co go mogło postawić w związku z odrodzeniem narodowości, któréj sprawę najsławniejsi jego poprzednicy z wielkością kościoła łączyli.

Poźniej lecz zapóźno otwarły się oczy, i idea federacyi włoskiéj pod prezydencyą Papieża sformułowana w traktacie z Villafranca, miała tych za obrońców, którzy ją z jak największą energią i z jak najmniejszą rozwagą odrzucali.

VIII.

Wreszcie wybuchła wojna; jakaż była w owej chwili pierwsza myśl Cesarza? Oto oddać państwo stolicy ś. pod gwarancyą wyższej neutralności, którabyje zasłaniała przed wypadkami walki. P. Minister spraw zagranicznych streszcza następnie konwencye zawarte przez obu Cesarzów, w depeszy z dnia 12 lutego przesłanej księciu Gramont, reprezentantowi Francyi w Rzymie:

„Na początku wojny strony wiodące bój ogłosiły neutralność stolicy ś. nieprzestały one zajmować pozycyi, których stróżami były przed wojną. Zrzekły się wszelkiego umacniania się tak iżby ztamtąd szkodzić mogły jedna drugiéj. Zdawały się słowem przeniknione tą myślą, że po nad ich zatargami chwilowemi góruje wyższy, obydwom zarowno drogi interes utrzymania porządku w państwach Ojca ś. Załogi w Ferrarze, Comacchio, Bononii, Ankonie mogły z całem bezpieczeństwem czuwać nad spokojnością w legacyach i Marchiach, podczas gdy załoga francuska w Rzymie czuwała nad nią.

Te konwencye wystarczały do zapewnienia bezpieczeństwa państwom stolicy ś. Francya pozostawiając Austryaków w załogach, jakie zajmowali na terytoryum papieskiem, ogromną czyniła koncesyą, lecz była to koncesya jej uszanowania i przychylności dla Papieża. Polityka mogła cierpieć na tem, lecz Cesarz stawiał po nad interesa polityczne niepodległość i godność Głowy kościoła.

Wszędzie gdzie powiewała nasza chorągiew, władza stolicy ś. najlżéjszego niedoznała uszczerbku. Podczas gdy wolność Włoch rozstrzygała się na polach Magenty i Solferino, spokój wiecznego miasta niezostał ani na chwilę zamącony przez owe pogłoski, które się ze wszystkich stron półwyspu szerzyły. Rewolucya obalając trony w Parmie, Modenie i Florencyi niezachwiała Watykanu. Rzym drżał z patryotyzmu na odgłos dział rozstrzygających o losie ojczyzny włoskiéj. Lecz drżenie to powstrzymane siłą i opiekuńczą ręką Francyi, było tylko szlachetnym objawem sympatyi jaką wpajała i któréj wybuchy usiłowała miarkować, aby niestały się obrazą lub powodem niepokoju dla Piusa IX.

Cóż podczas tego czyniła Austrya? Opuściła nagle wszystkie straży swej powierzone stanowiska. Z jéj strony niebyło to jak tego pewni jesteśmy wyrachowaniem, lecz potrzebą jéj strategii. Lecz nagłe to opuszczenie musiało mieć następstwa łatwe do obliczenia. Jéj zajęcie podnieciło było przeciwko rządowi papieskiemu całe oburzenie patryotyzmu, jéj ustąpienie oddawało jego powagę bez obrony na łup reakcyi długo tłumionego uczucia narodowego. Pozostawiła za sobą tylko władzę bezsilną wobec zniechęconego ludu. Romanie niepodniosły rewolucyi; niepotrzebowały walczyć o niepodległość, znalazły ją w próżnych koszarach austryackich. Wierność Francyi dla zasady neutralności, energia jéj postawy w Rzymie a łagodzenie objawów wdzięczności jéj okazywanéj, tyle oględności, otwartości i zaparcia się nie znalazły jednak nagrody w uczuciach rządu papieskiego, a zwycięztwa Francyi budziły w umysłach mieszkańców przez żołnierzy naszych strzeżonego Watykanu, tylko złe pokrywane rozczarowanie.

IX.

Traktat w Villafranca nastąpił w pośród tych zmian. Uświęcił on zasadę, któréj uznanie przez obu Cesarzów, niezapobiegając rewolucyom wewnętrznym po za Alpami, zabezpieczało przynajmniej pokój europejski i wolność Włoch. Nieinterwencya obcych mocarstw stanowiła w prawie publicznem rękojmię narodowości włoskiéj. Papieztwo w samej siedzibie swej władzy orężem francuzkim strzeżone, ujrzało się w obec powstania w Romanii, Marchiach i legacyach, niepokojonych ruchem, który mógł w dworze rzymskim obawę bliskiej katastrofy wzbudzić. Nazajutrz po swem zwycięztwie napisał Cesarz do Papieża list świadczący o jego niezmiennej troskliwości o interesa Kościoła. Zatrzymując prawa stolicy ś. do Romanii, radził on Ojcu ś. nadać, nie czekając na wymagania rewolucyi, reformy, których od lat 30 żąda Europa w imieniu ludów państwa rzymskiego.

„Błagam W. Świątobliwości, wyrażał się Cesarz, abyś wysłuchał głosu syna przywiązanego do Kościoła, który znając potrzeby swojej epoki, przewiduje, iż siła brutalna nie wystarcza do rozwiązania kwestyj i wyrównania trudności. Widzę w postanowieniach W. Świątobliwości albo zarody przyszłej chwały i spokojności, albo dalszy ciąg gwałtownego i zgubnego stanu rzeczy“.

W chwili więc sławy, gdy zawarł pokoj w Villafranca, i lojalnie dłoń swą złożył w dłoni Cesarza Franciszka Józefa, troskliwość Cesarza Napoleona zwraca się ku Papieżowi. Chce on go poniekąd zespolić z korzyściami zwycięztwa, nie dość, że wyswobodził Włochy, pragnie je pojednać z Papieztwem. Jakże na ten krok szlachetny odpowiedział dwór rzymski? Zamiast poruczyć się zwycięscy z pod Solferino, odpłaca mu się odwlekaniem i skrytością. Sama Austrya doradza reformy jako jedyny środek ocalenia, rząd rzymski pozostaje na to nieczułym.

Czegoż więc żądał? oto zwrotu Romanii. Rzym nie chciał słyszeć o niczem i nic ustąpić, zanim prowincya ta nie będzie władzy jego napowrót oddaną. Byłożto możebnem?

Któż miał dopełnić siłą tego podboju? Austrya zwyciężona nie śmiała, Francya zwycięzka nie mogła. Austrya po doznanych porażkach była bezsilną, aby rozpocząć na brzegach Adryatyku długą historyą dawnego swego protektoratu; Francya, która oswobodziła Włochy, nie mogła wojska swego poświęcać, aby zastąpić odbiegłe załogi austryackie. Każdy z obu tych krajów byłby się znalazł wplątanym przez to bezpośrednie działanie w system interwencyi, której trudno było obliczyć następstw i która byłaby wywróciła nawet podstawy pokoju.. Papież nie mógł zresztą we własnej sile najlepszych pokładać nadziei, w obec grożącej rewolucyi był bez wojska.

Dwór rzymski niezrozumiał jednak tego położenia, lub niechciał się mu poddać. Odroczył jeszcze do dalszego czasu przyrzeczone reformy. W pośród owego wahania, które wkrótce zmienić się musiało w otwarty opór, ludy Włoch środkowych, pozbywszy się przez oddalenie się panujących, dawnych swych rządów, przygotowywały lub dokonywały swoje anneksye do monarchii piemonckiéj, i okrążały rzec można swoją niepodległością państwa stolicy ś. którym zagrażały. Tu mamy dowód jak daleko posunąć się może szlachetne umiarkowanie w radach i wierność w poświęceniu się. Wypadki następują jedne po drugich w środkowych Włoszech, nowe władze się organizują, rewolucya grozi Neapolowi i ogarnia Sycylię; jakąż wśród tych wypadków przybiera postawę dyplomacya francuska? jakież postanowienia zaczerpnie dwór rzymski z obecnych potrzeb i tradycyj swéj władzy? Dokumenta owego wielkiego procesu przedłożone zostały izbom, powołamy się na ich świadectwo; ma ono za sobą pewność i powagę historyi.

W dnia 26 lutego 1860 p. Thouvenel odnowił w Rzymie za pośrednictwem p. Gramont propozycyą zagwarantowania przez Europę państw Ojcu ś. pod warunkiem wikaryatu ustanowionego w Romanii i do noty swéj dołączył te wyrazy tak godne Papieża, do którego się odnosiły:

„Gdyby nawet Papież w téj kombinacyi upatrywał częściową ofiarę praw swych monarszych czyż nieznalazłyby dostatecznego wynagrodzenia w téj myśli, która również winna mieć wartość dla serca Monarchy, łączącego tytuł ojca z tytułem panującego, że silnie przyczynił się do przywrócenia spokojności we Włoszech, do uspokojenia sumień i upewnienia umysłów, które w całéj Europi trwożą się przedłużeniem kryzys, któréj tyle interesów wyższego rzędu nakazują kres położyć?“

Aby się przeświadczyć o dobréj wierze z jaką rząd cesarski dążył do rozwiązania, któreby utrzymało władzę świecką Papieża, potrzeba zwrócić na to uwagę z jaką energią jego dyplomacya usiłowała gabinet turyński zwrócić na drogę mądrego umiarkowania. Starając się przekonać Rzym o konieczności koncesyi, pragnęła równocześnie skłonić rząd króla Wiktora Emanuela, aby był jedynie reprezentantem Papieża w Romanii. W godnéj uwagi depeszy przesłanéj w dniu 22 lutego 1860, bar. Talleyrandowi ministrowi naszemu w Turynie, p. Thouvenel nalega na p. Cavoura w najdobitniejszych wyrazach, aby przystał na te układy: by go skłonić do tego, używa argumentów jak najbardziéj stanowczych, oświadczając wprost, że jeżeli Sardynia odmówi, odpowiedzialną będzie za swoje postanowienie i niepowinna liczyć na Francyę, wrazie wypadków, jakie wywołać może tą odmową.

I znowu Rzym stawił opór tym propozycyom tak lojalnym i tak mądrym. Gabinet tuileryjski nie traci odwagi. Wikaryat odrzucony został, jako obraza. Cesarz nową wtedy Stolicy ś. przedstawia kombinacyę, którą p. Thouvenel ma zakomunikować wszystkim dworom katolickim, a która następnie jest streszczona w depeszach z 8go kwietnia:

„Organizacya, z wyłączeniem interwencyi bądź francuskiéj, bądź austryackiéj, armii mającéj czuwać nad utrzymaniem porządku w Rzymie, zasoby ofiarowane Ojcu ś. przez mocarstwa katolickie; zresztą ogłoszenie w państwie rzymskiém reform zatwierdzonych już przez J. Świątobliwość.“

W opiece téj więcéj było niż pomoc ofiarowana słabości, był hołd oddany wiekowéj wielkości Stolicy ś.; świat katolicki łączył się na nowo na drodze poświęcenia z przeznaczeniem ludzkiém Kościoła. Dla jakiegoż innego mocarstwa, byłyby narody katolickie przyjęły podobne zobowiązania, jeżeli nie dla Monarchy, który rządzi duszami w imie Boga i którego ręka błogosławiąca wznosi się nad całym światem? Włochy odzyskałyby spokój, jedność włoska, której uroszczenia grożą Rzymowi, byłaby stanowczo powstrzymaną, Papiestwo wyszłoby z najstraszniejszéj może kryzys poparte uszanowaniem ludów i wzmocnione ich poświęceniem się.

Mocarstwa Katolickie tak rzecz tę rozumiały. P. Rechberg dał w imieniu swego dworu odpowiedź przychylną, tak że p. Thouvenel mógł w d. 23 kwietnia do margr. Moustier powiedzieć: „mam nadzieję że łatwo nam będzie porozumieć się z dworem wiedeńskim.“ Minister neapolitański oświadczył, że pan jego gotów jest zgodzić się na te postanowienia. P. Barrot poseł francuski w Hiszpanii w ten sposób zdał sprawę depeszą z 24 kwietnia, z odpowiedzi dworu madryckiego: „P. Collantes nie zaprzecza oporu Papieża, który wróciwszy na tron, zapomniał o wypadkach 1848 roku, o katastrofie rewolucyjnéj, która go zmusiła opuścić swoje państwo i o ratunku opatrznym, jaki go do nich napowrót sprowadził.“ A reprezentant cesarski przy królowéj Izabelli dodał: „Pierwszy sekretarz stanu sądzi, że propozycyę tę natchnęło zdrowe i spokojne ocenienie prawdziwych interesów Stolicy ś. i że przedstawia ona jedyny środek ocalenia od rewolucyi, niepoświęcając tego bezwzględnie co już utraconem zostało, prowincyj, które pozostały jeszcze pod panowaniem Stolicy ś. a z niemi może rząd świecki Papieża.“

To samo uczucie objawiło się w Lizbonie a minister spraw zagranicznych p. Carol Ribeiro odpowiedział, że „ponieważ na nieszczęście Papież odrzuca te koncessye, nie wypada nic innego uczynić jak rzecz tę pozostawić czasowi. (D. n.)

Włochy.

Telegram przyniósł był nam wprawdzie mowę króla Wiktora Emanuela przy otwarciu parlamentu włoskiego w dniu 18 b. m., wszelako gdy nie podał dosłownie osnowy jej, przeto powtarzamy ten dokument:

„Włochy wolne i zjednoczone prawie całe, waszej się powierzają mądrości. Do was należy zorganizować je. Do was ustalić wielkie swobody administracyjne, strzegąc pilnie, aby jedność szwanku nieponiosła. Opinię mamy za sobą.

„Cesarz zapewniając nam dobrodziejstwa z nieinterwencyi płynące, uznał za stosowne odwołać swego posła. Jakkolwiek żałujemy, że się tak stało, nie zmiejsza to naszej wdzięczności. Magenta i Solferino zawiązały między Francyą i Włochami węzły nierozerwalne.

„Anglia, dawna ojczyzna wolności, uznała, że mamy prawo rozrządzać samemi sobą. Przechowamy pamięć niezatartą pomocy, jaką nam się przysłużyła. Dostojny książę wstąpił na tron pruski; wysłałem do niego posła na świadectwo naszej sympatyi dla niego i dla narodu niemieckiego. Dopomożecie mojemu rządowi w uzupełnieniu uzbrojenia.

„Przeświadczone o swojej sile królestwo włoskie może posłuchać rad roztropności. Głos mój wznosił się już dawniej śmiało, lecz mądrością jest czekać w porę jak odważyć się w porę. Wylany dla sprawy włoskiej, dla niej zaryzykowałem życie i koronę; lecz nikt niema prawa ryzykować bytu i losu narodu. Zdobycie potężnej twierdzy uwieńczyło dzielność armii i marynarki. Zyskały one równie jak i ochotnicy sławę, która słusznie zaufanie w siebie dała krajowi. Cieszy mię, że pierwszemu parlamentowi włoskiemu mogę okazać radość, której doznaję *jako król i jako żołnierz.*“

Mowa ta przyjętą została z ogromnym zapałem, i okrzyknięto Wiktora Emanuela królem włoskim.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 lutego. W sobotę, to jest dnia 23go b. m. w kościele OO. Kapucynów, o godzinie 10téj rano, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Zygmunta Krasińskiego.

— Przed wieczorem powstał dziś w pałacu pod Baranami ogień przez zajęcie się sadzy w kominie, lecz takowy ugaszono natychmiast.

— Rząd Królestwa polskiego udzielił p. Maryanowi Meleniewskiemu 10 letni list przyznania wynalazku na żniwiarkę jego pomysłu.

— Ulubiona aktorka wiedeńska panna Gossmann idzie za mąż za syna internuncyusza austryackiego w Konstantynopolu fmp. bar. Prokesz-Osten.

— W Turynie wyszła broszura przez Vialardi, która mieści w sobie daty statystyczne długów wszystkich krajów włoskich. Długi te wynoszą 2½ miliardów franków. Z tego przypada na właściwe królestwo Sardyńskie wraz z Lombardyą miliard 160 tysięcy, na prowincye przyłączone blisko 400 milionów, na Neapol przeszło pół miliarda, na państwo papieskie, o ile się autor domyśla 430 miliony franków.

— W Linnich w obwodzie rządowym akwisgrańskim miano w ostatnich czasach zaprowadzić ważne ulepszenia w wyrobie szkieł malowanych na sposób średniowieczny, za pomocą mozajkowego wgniatania farb w szkło, a które idzie następnie drugi raz do pieca i powleczone zostaje nową warstwą szkła, przez co trwałość farb bywa zapewnioną. Księgarnia Quos w Linnich przesyła próby na żądanie.

— Jutro w piątek dnia 22 lutego, Katedry Ś. Piotra.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Od Sandomierskiéj puszczy 14 lutego.

(F. K.) Ta część obwodu rzeszowskiego, która jest położona w widłach Wisły i Sanu, a w której mieszkam, jest lesista, zapełniona borami po większéj części sosnowemi, stanowiącemi niegdyś część tak zwanéj *sandomierskiéj puszczy*, t. j. do b. starostwa sandomierskiego należącéj. Okolica, o której mówię, ma w samym środkowym obrębie grunta bardzo nędzne, z których ludność miejscowa zaledwo w latach urodzajnych wyżywić się może. Wązki jedynie pas ziemi ponad Wisłą, od granicy obwodu tarnowskiego do ujścia Sanu, a następnie w górę téj rzeki do ujścia Tanwi, ciągnący się, posiada grunta znacznie żyzniejsze, nietylko ludność miejscową wyżywić zdolne, lecz jeszcze dosyć znaczną ilość produktów rolnych handlowi dostarczające. Fabryk żadnych, ani żadnych zakładów przemysłowych ta część obwodu rzeszowskiego nie posiada. Ztąd też brak większych miasteczek; te zaś które istnieją, są tylko właściwie osady rolne. Artykuł handlu wywozowego téj części obwodu rzeszowskiego stanowi jedynie drzewo, i to tylko do handlu zamorskiego zdatne; gdy na drzewo opałowe przy braku większych miast i zakładów fabrycznych żadnego pokupu nie ma. Część nadbrzeżna sprzedaje w znacznéj ilości zboża, konicz i okowitę, oraz nie wielką ilość wełny, piérza i skór. Okolica ta ma więc do sprzedaży jedynie surowe produkta, któremi handel tylko na zachód prowadzony być może, wschód bowiem i południe, a mianowicie Podole i Węgry produktów tych nie tylko nie potrzebują, lecz nadto po niższych cenach handlowi dostarczają. Do wywozu tych produktów najraźniejszą drogą handlową jest rzeka Wisła; jakoż drzewo i zboże, dwa najgłówniejsze produkta téj okolicy, i największy dochód dla mieszkańców stanowiące, zwykle spławiane bywają do Gdańska. Zaś konicz, okowita, wełna i skóry sprowadzane bywają zwykle lądem, i dla tych produktów jest miejscem składowem miasto Tarnów; zkąd następnie wywożone bywają do Prus, lub do zachodnich prowincyj państwa.

Miasto Rzeszów nie ma najmniejszego wpływu handlowego na tę całą okolicę, wyjąwszy miejsca bardzo blisko tego miasta leżące.

Handel *transito* nie istnieje. W ogóle także handel między Galicyą a Królestwem polskiem jest prawie żaden. Ta okolica też tém bardziéj handlu z Królestwem polskiem mieć nie może, dla utrudnionéj przeprawy przez rzekę Wisłę pod Nadbrzeziem.

Dawniéj dosyć znaczną ilość wina przewożono tędy z Węgier do Królestwa polskiego; dziś handel ten inną drogę wygodniejszą dla siebie obrał.

W tych latach, o ile mi wiadomo, zaprojektowane zostało połączenie kolei żelaznéj nadcisańskiéj z koleją galicyjską. Połączenie to nastąpi zapewne niedaleko Tarnowa; nadto wysoki rząd polecił budowę drogi bitéj od Dębicy do Baranowa, zkąd zaledwie półtoréj mili do Nadbrzezia. Co wszystko gdy nastąpi, nietylko handel wywozowy win węgierskich na dawny szlak powrócić może, lecz nadto dla całéj okolicy nadwiślańskiéj obwodu rzeszowskiego utoruje się jedna z samorodnych dróg handlowych.

W Wrocławiu zeszłego tygodnia konicz mniéj łatwo odchodził. Dowóz był znacznie mniejszy, a że na targu żądano tylko średnich i przednich gatunków koniczu, inne zatem pośledniejsze gatunki zostały nietknięte.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Neapol 18 lutego. Z dniem 1 lipca zaprowadzoną tu będzie organizacya sądowa zupełnie taka jak w północnych Włoszech. Prawa ogłoszone w Neapolu zostały wprowadzone w wykonanie także w Gaecie. Namiestnik dał amnestyę mniéj skompromitowanym politycznie. Konkordat z roku 1818 został zniesiony, sądy duchowne zwinięte; a rada stanu rozstrzygać będzie spory między świeckiemi a duchowieństwem. Klasztory zakonne zniesione będą z małym wyjątkiem, a majątek ich oddany będzie pod zarząd kasy kościelnéj. Skutkiem poddania się Gaety 11,000 żołnierzy dostało się do niewoli wraz z 25 jenerałami; a nadto wielkie zapasy wojenne dostały się w ręce piemonckie: saméj broni palnéj 60,000 sztuk.

Turyn 19 lutego. Dowódzca cytadeli Messyńskiej jenerał Fergola zażądał 24 godzin do namysłu, chcąc się doczekać nadejścia parowca pocztowego, któryby mu urzędowne przywiózł potwierdzenie poddania się Gaety. Po nadejściu takowego spodziewają się, że podda się warownia.

Kopenhaga 20 lutego. Artur Reventlow zamianowany został komisarzem stanów holsztyńskich. Od dnia 1. marca marynarka otwiera bióro do zaciągów ochotników.

Petersburg 20 stycznia. Cesarz zamianował jenerał-adjutanta swego hr. Stackelberga, nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy dworze hiszpańskim.

W oczekiwaniu statutów milczą wszystkie sprawy wewnętrznej polityki w Austryi tyczące się; od przyszłej bowiem organizacyi zależy nietylko rozwiązanie wielu trudności politycznych, administracyjnych, skarbowych, wielu kwestyj, jakiemi są kwestye narodowości, kościoła, ale oraz stan zewnętrznych stosunków monarchii, jej ku pewnym kierunkom politycznym skłonność lub niechęć. W tem oczekiwaniu i wytężeniu uwagi jedna tylko sprawa węgierskiej organizacyi porusza się i żyje po za sferą organizacyi całej reszty państwa, bo się posuwa na utorowanéj kolei historycznéj, krótkim tylko przeciągiem lat ostatnich powstrzymanéj. Ciekawemi są przeto wszelkie zjawiska w Węgrzech dążące do zaczepienia o przeszłość, bez względu, że nieprzyznając żadnego znaczenia wielu wśród tego zaszłym zmianom, popełnia się niekiedy błędy. Same wszelako błędy te mają pewną nietylko logiczność, ale i praktyczność.

I tak według doniesień telegraficznych z Pesztu, konferencya sądowa przemawia za przywróceniem kodeksu handlowego; Rada miasta Budy niechce przynać obywatelstwa tym wszystkim cudzoziemcom, którzy od r. 1849 osiedli w tém mieście, choćby nawet nabyli własność, nieuznaje stępla i niechce wpływać na ściąganie zaległości podatkowych. Nie wytrzyma to może krytyki polityków, lecz wskazuje całą dążność restauracyjną ruchu węgierskiego.

Otrzymana przez nas wczoraj depesza telegraficzna z doniesieniem z d. 19go, iż jenerał Fergola dowódzca warowni mesyńskiej, bronić się chce do ostatniego, nie zgadza się z dzisiejszem doniesieniem z tejże samej daty, jakoby rzeczony komendant czekał jedynie na sprawdzenie się wiadomości o poddaniu się Gaety, by opuścić warownię mesyńską. Cokolwiekbądź, warownia ta utrzymać się nie może ani militarnie, ani też niemasz politycznych powodów dłuższego jej bronienia. Ma ona tę jedną ważność, że można z niej zniszczyć miasto, i to było powodem iż jej nie zaczepiano.

Z Włoch nic więcej nowego. *Pays* utrzymuje, że Austrya chce dać krajowi Weneckiemu instytucye liberalne, lecz stanowiska swego bronić będzie we Włoszech. Przyjazd księdza Passaglia do Turynu, różnych domysłów staje się źródłem, lecz nic w tym względzie pewnego niemasz. *Opinione* zaprzecza, aby między Turynem a Rzymem toczyły się układy.

Sejm Stanów holsztyńskich zwołany będzie na 6go marca. Przedmiot przedstawień jakie rząd Stanom uczyni, nie jest jeszcze wiadomy, zapewne jednak odnosić się będzie do prawa uchwalania budżetu.

Nowa poczta z Ameryki przywiozła wiadomości z Washingtonu z 9go lutego. Bogaci kupcy Nowego Jorku oświadczyli, że przyszły prezydent Stanów Zjednoczonych nie może bynajmniéj liczyć na wsparcie kapitalistów, jeżeli nie przystanie na kompromis z krajami Południa. Texas również wystąpił z Unii.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Pęszt 21 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu magistratu, odczytano wici królewskie zwołujące sejm do Budy na dzień 2 kwietnia, celem inauguracyi i uroczystéj koronacyi Cesarza na króla Węgierskiego, wręczenia królewskiego dyplomu inauguralnego stanom i reprezentantom krajowym, wyboru Palatyna i obradowania nad nader ważnemi rozporządzeniami prawnemi. Cesarz z pomocą bożą osobiście przewodniczyć będzie sejmowi.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 21 lutego.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	318	310
Ruble obrączkowe agio . . . . "	112	110
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . "	68¼	67¼
Srebro nowe . . . . złr.	147	145
Półimperyały rosyjskie . . . . "	12 10	11 90
Napoleondory 20-fr. . . . . "	11 90	11 70
Dukaty holenderskie ważne . . . . . "	6 85	6 75
" austryackie . . . . "	6 96	6 85
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. "	88 50	87 50
" " " " na wal. aust. "	84 25	83 25
Obligacye indemn. z kuponami . . . . "	65 —	64 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . "	77 50	76 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% "	170	168
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99½	98½

Wiedeń 21 lutego. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	65	30
5% Pożyczka narodowa	77	40
Akcye banku narod. wiedeńs.	739	—
" banku kredytowego	168	—
Srebro	147	—
Londyn 10 funt. szterl.	147	—
Dukat pojedynczy	6	98

Wiedeń 20 lutego.		
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	61 —	60 50
5% Pożyczka narodowa	77 40	77 —
5% Metaliki na mon. konw.	65 60	65 40
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	84 50	83 50
5% " " węgierskie	67 25	66 50
5% " " chorw. słow. ban. .	65 50	64 50
5% " " galicyjskie	63 75	63 —
5% " " bukowińskie	62 50	61 75
5% " " siedmiogrodzkie . .	62 50	61 75
5% " " innych krajów kor. .	89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka	88 50	88 —
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
" " " 6 letnie	102	101
" " " 10 letnie	98 —	97 —
" " " losowane w wal. austr. .	87 —	86 70
4% Tow. kredyt. galicyjskie	89 —	88 —
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	82 50	82 —
" " " z r. 1839 całe	110	109
" " " z r. 1854 na 4%	87 —	86 50
Bilety rentowe Como	16 —	15 50
Losy zakładu kredytowego	113·50	113
" tryestskie na 4½ %	125	123
" żeglugi par. na Dunaju	100½	99½
" Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	92 50	91 50
" Księcia Salm " 40 " . . .	36 25	35 75
" Księcia Palffy " 40 " . . .	38 25	37 75
" Księcia Clary " 40 " . . .	36 —	35 50
" Hr. St. Genois " 40 " . . .	36 50	36 —
" Miasta Budy " 40 " . . .	38 —	37 50
" Księcia Windischgrätz 20 " . . .	21 58	21 —
" Hr. Waldstein " 20 " . . .	25 25	24 75
" Hr. Keglewicza " 10 " . . .	15 75	15 25
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	743	740
" zakładu kredytowego	169·60	169·60
" żeglugi parowéj na Dunaju.	415	413
" kolei północnéj Ces. Ferd.	2174	2172
" " rządowéj	290	289
" " zachod. Ces. Elżb.	186½	186
" " Pardubickiéj	108½	108
" " Nadcisańskiéj	147	147
" " Południowéj	192	191
" " Galicyjskiéj	168½	168

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	124·75	124 50
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	125·25	125
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	125·50	125·25
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	111·50	110 25
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	7	147·50	147 25
Paryż 100 franków	7	58 40	58 30

Waluty		
Cesarskie korony	—	20 15
" pół korony	—	—
" dukaty na wagę	—	6 95
" " obrączkowe	—	6 94
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	11 77	11 76
Suwereny	—	20 20
Frydryki	—	12 45
Luidory	—	12 5
Sowereny angielskie	—	14 75
Imperyały rosyjskie	—	12 3
Srebro	—	146¾
" kupony	—	140
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe.	2 21	2 20

Lwów 19 lutego.		
Dukat holenderski	6 96	6 86
" austryacki	6 98	6 89
Półimperyał rosyjski	12 8	11 85
Rubel rosyjski	2 33	2 29
Talar pruski	2 23	2 18
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	83 60	82 60
" " " " " w mon. kon.	87 88	86 88
Oblig. indemn. bezkupon.	63 —	62 25
Pożyczka narodowa bez kupon	76 38	75 50

Warszawa 19 lutego.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 56
Obligi skarbowe . . . . "	90 21	—
kupon	—	1 54 5/9
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 78	—
kupon	—	9½
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	—	63 50

Wrocław 20 lutego.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	68½	—
Polskie bilety bankowe.	87½	—
" listy zastawne.	86	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101¼	—
" " " 3½%	—	99¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 19 lutego.		
Renta 3%	68	25

Paryż 19 Lutego.	
Konsole	91⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 20 do 21 Lutego.

HOTEL POLLERA. Robert Hertz plen. z Piotrkowic. Barczewski Józef pleban z Tarnowa. Gall Jan handlarz z Warszawy. Obratczay Teodor wł. dóbr z Cieszyna. Tenner Oswald urz., Lange Karol inżyn., Bobredt Henryk zawiadowca z Myslowic.

Wyjechali: Tenner Oswald urz., Lange Karol inżyn., Bobredt Henryk zaw. do Wieliczki. Gall Jan handl., Hertz Robert plen. do Warszawy, Bereźnicki Józef pleban do Galicyi. Kurdwanowski Henryk właśc. dóbr do Częstochowy. Benoe Atanazy wł. dóbr do Niegowici. Fuchs Rudolf fabr z żoną do Białéj. Jan Karol Seemann kup. do Wiednia. Bąkowski Jan oficyalista na Podole. Freund Szymon prop. do Ustronia.

NEKROLOG.

Na dniu 14 bm. rozstał się z tym światem w Nieznanowicach Ignacy Jaxa hrabia Dębicki, religii kalw., w 47 roku życia, potomek znakomitéj rodziny, w któréj domu wychowywał się jenerał Henryk Dąbrowski, a ukrywał przed powstaniem Kościuszko! — Jeżeli liczne zebranie na pogrzebie świadczy o cnotach tego, któremu ostatnią oddaje się posługę, to już dawno nie pamiętają takiego zjazdu, jaki był na pogrzebie zmarłego w Niegowici. Niezliczony szereg powozów i tłum ludu towarzyszył mu do grobu! A jednak nie był to pan możny, nie ten już Jaxa, co murował miasta i kościoły, fundował klasztory, rozdawał i posiadał niezliczone włości, ale dzierżawca jednéj wioski! Jest to dowód, że nie wielkie bogactwa, które częstokroć służą do podniesienia dumy i próżności, ale szczera gościnność w domu, uczynność dla ludzkości i przyjaciół, z poświęceniem swego dobra, jednają sobie serca ludzi i poważanie w obywatelstwie. Takim był i tak żył Ignacy Jaxa Dębicki. Zostawia po sobie żonę hrabinę Klementynę z Bobrowskich Dębicką, dwóch synów i córkę, nie zostawił im majątku, bo go już sam nie odziedziczył, ale zostawił im skarb rzadki, bo miłość ludzi i nieskazitelne imie! Cześć jego popiołom! (205) X.

Urzędowe.

Obwieszczenie

[Nr. 495]. W roku 1861 odbędą się w mieście obwodowem Tarnowie dwa jarmarki na konie, które przez cztery następujące dni trwać będą. Rozpoczęcie pierwszego przypada na dzień 18 Marca 1861, drugiego na dzień 18 Września 1861.

Ponieważ tutejszy Magistrat od okolicznych obywateli, posiadających stada koni rasy najpoprawniejszéj, zapewnienie otrzymał, że jarmarki wspomnione licznie zwiedzone zostaną; przeto widzi się być spowodowanym okoliczność tę do publicznéj podać wiadomości.

Pod względem umieszczenia gości i koni, — zestawienia cen potraw, napojów, gościnnych komnat, — owsa, siana, słomy i postajennego, przestrzegany będzie porządek najsurowszy, temu zaś możebna taniość posłuży za podstawę.

Tarnów dnia 15 Lutego 1861. (196-3)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
20	2	329 92	+ 6'6	73	wschodni średni	pogoda z chmurami		+ 0'2	+ 8' 4
	10	29 52	3 0	99	Zach. średni	Pochmurno			
21	6	29 11	1 6	100	" "	"			

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*